

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju 2000 MK
Prenumerata miesięczna we Lwowie . . . 40.000 MK
Prenumerata miesięczna z przysyłką pocztową 45.000 MK
Prenumerata miesięczna zagranicą . . . 60.000 MK
Adres: „WIEK NOWY“, Lwów, ul. Sokola 1. (dla własny). — Konto pocztowej Kasy Oszcz. Nr. 140.954
Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni Nr. 13.

Popularny dziennik ilustrowany!
wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Jaworzyna musi być przydzielona Polsce!

Wpływ Francji na politykę Europy. — Bolszewickie stosunki finansowe w Niemczech.

ROZWIĄZANIE „DEUTSCHTUMSBUNDU“.

Bydgoszcz. (Pat.) Na mocy zarządzenia władz został rozwiązany Deutschtumsbund i wszelka jego działalność w jakiegokolwiek formie, albowiem działalność tego stowarzyszenia kolidowała z odnośnymi postanowieniami ustawy karnej. Ponadto przeprowadzoną została rewizja w szeregu niemieckich organizacji.

ANTYANGIELSKIE DEMONSTRACJE W BERLINIE.

Berlin. (Pat.) Przebywający tu członkowie islamu indyjskiego stowarzyszenia „Ama dia“ wybudowali własną świątynię. Podczas otwarcia przyszło do antyangielskich demonstracji, którym kres położyła policja.

SPRAWA KŁAJPEDY.

Kowno. (Pat.) Prasa litewska usilnie przemilcza rezultaty obrad w Paryżu w sprawie Kłajpedy. „Laiswe“ na niepokojącym miejscu, dopiero w dniu powrotu delegacji z oburzeniem podaje, że na rokowania z przedstawicielami Polski delegacja litewska nie została zaproszona i że z tego powodu założyła ona energiczny protest. Komisja oświadczyła, że przedstawiciel Polski obowiązkowo powinien wejść do Rady Portowej, w której oprócz niego powinno być jeszcze po jednym przedstawicielu od Litwy i od obwodu Kłajpedy. Polska powinna otrzymać wolną komunikację z obwodem Kłajpedy, wszelkimi wodnemi oraz suchemi drogami Litwy. Część portu ma być wydzierżawiona Litwie na 99 lat. Ponieważ dyrektor portu ma być mianowany dla obwodu Kłajpedy, a Rada Portowa odgrywałaby poważną rolę zarządu Kłajpedy, delegacja litewska zgodzić się na propozycje nie chciała i wreczyła swój kontrprotest.

Nie mogą się zgodzić.



„Dziennik Chicagowski“.

Dziś w numerze dwutygodnik: Szkoła Powszechna.

Jak endecja dba o inteligencję?

Prasa prawicowa z „Gazetą Warszawską“ na czele wypisuje sążniste artykuły z racji dobrodziejstw, które dzięki prawicy spadły na urzędników w formie nowej ustawy o uposażeniu. Ustawa o uposażeniu na szczęście jeszcze ustawą nie jest, nie przeszła jeszcze przez senat, jest dopiero uchwała sejmowa, przyjęta w trzecim czytaniu. Jest rzecz jasna zrozumiałą, że prasa prawicowa musi ruszać, ile się da, ażeby odsunąć od prawicy

niechęć i rozgoryczenie stanu urzędniczego,

które oczywiście za taką ustawę spaść musi.

Narodowa demokracja żywała się zawsze jako stronnictwo urzędnicze. Tak było istotnie pod zaborem austriackim i tak dziś jest przeważnie w b. Królestwie. Słusznie też stan urzędniczy miał prawo przypuszczać, że kiedy przyjdzie do władzy stronnictwo, mianujące się stronnictwem pracującej inteligencji, przede wszystkim był urzędników będzie polepszony. Ale jakiegoż srogiego

doznał urzędnicy zawodu!

Najpierw toczyły się wśród większości długie targi o to, jak sprawę załatwić, przez co załatwienie ulegało zwłoce. Ale pokazując się, że ta zwłoka nie była jeszcze czemś najgorszym, bo oddalała od urzędników nieszczęście, które miało na nich spaść w formie nowej ustawy. Poseł Moraczewski wykazał

jak na dłoni, że ustawa ta w pewnych kategoriach nie tylko nie przynosi żadnej korzyści, ale krzywdzi pewne kategorie, a jak obliczył „Robotnik“, wypada niższa pensja, niż gdyby się brało za podstawę dotychczasowy sposób obliczania.

Ale to są może argumenty socjalistów, które — jak pisze „Gazeta Warszawska“ — są obliczone na „balamucenie ciemnych mas“ przez demagogię socjalistów? Ta ustawa jest niby tak ułożona, że daje pewne fory inteligencji, tj. urzędnikom, wykazującym wyższy poziom wykształcenia. Tak jest istotnie po części, ale tylko po części... Bo oto przypatrzmy się, jakie poprawki lewicy do projektu rządowego a więc prawicowego odrzucono:

- 1) Podwyższenie mnożnej na 1. sierpnia r. b. z 4.150 mk. na 5000;
- 2) dostarczenie bezpłatnego umundurowania dla funkcjonariuszy i wojskowych zawodowych;
- 3) zwrot całkowitej opłaty szkolnej;
- 4) 50 proc. zniżkę na kolejach państwowych i statkach;
- 5) zaliczenie b. urzędnikom państw za borbzych 1 roku za 2 lata służby.

Czyż i to ma być dla dobra inteligencji?

To, żeby przy wzrastającej drożyznie nie miała dość środków na opędzenie najistotniejszych potrzeb życiowych, to, żeby nie miała za co posyłać dzieci do szkół, i żeby nie

mogła, gdy wrota za granicę są zamknięte, odbyć podróży choćby po własnej ojczyźnie. Odmowa zwrotu opłaty szkolnej i zniesienie 50 proc. zniżki na kolejach dotyka przecież przede wszystkim inteligencję pracującą, a której dobro rzekomo tak dba prawica z endecją na czele.

Położenie stanu urzędniczego w Polsce jest zupełnie rozpaczhliwe.

Urzędnicy dosłownie schodzą na dziady.

Przecież w takich warunkach żaden inteligentny i przedsiębiorczy człowiek na urzędnika państwowego nie pójdzie, bo za to, co dostał był na posadzie prywatnej 10 miljonów, dostaje od rządu 2!

Nędzy urzędniczej musi być położony koniec w interesie państwa!

Obecna ustawa nie tylko sytuacji ich nie poprawia, lecz dotkliwie krzywdzi przez odebranie takich ulg, jak zwrot opłaty szkolnej i zniżka na kolejach?

Dziwotag walutowych zagadnień.

III.

Zapetrywanie Rady m. Lwowa pod względem prawnym jest nieuzasadnionem z następujących przyczyn:

Po zawarciu umowy oświadczyła gmina

SVEN ELVESTAD.

49

CZARNA GWIAZDA.

Tłumaczenie z norweskigo.

(Ciąg dalszy).

— Musi ryzykować. Ale prawdopodobieństwo zdrady jest równie małe, jak możliwość, że jeden z dozorców będzie miał jakieś podejrzenie z powodu nieprawidłowego wybitania taktu. Przecież solidarność między więźniami jest bardzo silną. Jeżeli więźniów dopuści się zdrady, to życie jego będzie piekłem, nawet, gdy go gdzieś przeniosą. Towarzysze w nowym więzieniu wkrótce dowiedzą się o jego przeszłości, a wtenczas jest stracony. Może to nawet przeplacić życiem.

Życie i ruch na dziedzińcu znowu pochłonięty zupełnie uwagą dwóch towarzyszy. W wielkich gromadach napływali więźniowie z innych placów, tak, że wkrótce zebrała się tam mała armia. Jednolicie zabarwiony ubiór więźniów nadawał temu zebraniu coś małowartościowego. Więźniowie ustawili się rzędami i pomaszrowali w rozmaitych kierunkach; niektórzy udali się do swoich pracowni, inni powrócili do cel. Sposób maszerowania ich nie miał nic wspólnego z wojskiem; ich

był powolny, bez energii. Wszyscy prawie szli ze spuszczeniem głowami, jak gdyby nosili ciężkie ciężary.

Głęboko poruszony tym widokiem Wik szepnął:

— Jest ich tu z pewnością parę tysięcy.
— Ja także właśnie staram się wyrachować ile ich tu jest. W każdym razie jest to potęga.

— Potęga w łańcuchach.
— Tak, nim nie przerwą tych łańcuchów. Może się to stać już dzisiejszej nocy. Musimy prędko działać, jeżeli spisek ma się nam na coś przydać.

— Cóż mogą ci wszyscy ludzie zrobić bez broni?

— Oni się już postarają o broń. Czy widzi pan ten żółty dach? — zapytał uczony wskazując w pewnym kierunku.

— Koło budynku zarządu?

— Tak jest. Pod tym dachem znajduje się broń, której powstańcy użyją.

Norweczyk nie zrozumiał.

— To jest muzeum, — tłumaczył starzec.

— Ach! Słowo muzeum wypukano, — zawołał Norweczyk. Rozumiem! Myślano muzeum więzienne.

— Słusznie. Tam znajduje się 1560 noży i 354 rewolwerów i wiele broni najrozmaitszych rodzajów. Przeszedłem raz przez to muzeum i nawet na mnie zrobiło groźne wrażenie. Między innymi znajduje się tam zbiór toporów z dawnych czasów, które są straszliwie ostre. Spisek wybuchnie pewnie dziś w nocy między 12-tą a 2-gą. Kilku wyłamie

się z cel i uwolni innych. Naprzód przetrną druty telefoniczne, tak, że z miastem nie będzie połączenia telefonicznego. Nim jeszcze straż coś zauważy wpadną do muzeum i uzbroją się, poczem — jak przypuszczam — zamordują z zimną krwią dyrektora i urzędników. Potem opuszczą więzienie. Co potem się stanie możesz pan sobie wyobrazić. Dobrze uzbrojona armia cichych łupu zbrodniarzy, w liczbie 8.000 — co jest mniej więcej połową tutejszego garnizonu — rozleje się po wielkim, bogatym, ale spokojnie śpiącym mieście. To będzie grabież! Ludzie nie pamiętają czegoś podobnego.

— Więc całe miasto jest w niebezpieczeństwie, — powiedział Wik. — Ież też morderstw popełnią!

— Bez wątpienia.

— Ale to jest straszne. Jaka rola nam przypadnie w tym potwornym dramacie?

Starzec uśmiechnął się i zatarł ręce z zadowoleniem.

— My odegramy główną rolę, — odpowiedział. Wszystkie atuty tej niebezpiecznej gry zbierzemy w naszych rękach. Właściwie już je zebrałem. W tej chwili trzymam je, ale czas działania jeszcze nie nadszedł.

— Ale gdyby spisek się nie udał? — zapytał Wik. Mogą nas zastrzelić. W każdym razie zamkną nas znowu z innymi więźniami.

Uczony z politowaniem pokręcił głową.

— Ale spisek ma się nie udać, — odpowiedział.

(C. d. n.)

m. Lwowa dobrowolnie za zezwoleniem władzy przełożonej i dała temu wyraz w prospektach i obligacjach, że te obligacje mają popularne bezpieczeństwo, są zabezpieczone na hipotekę dóbr gminy m. Lwowa, że kraj obejmuje porękę za spłatę zaciągniętych pożyczek, że zatem wierzyciele mogą być spokojni, gdyż w dniach spłaty muszą otrzymać równowartość kapitału wypożyczonego. Umowa o pożyczkę jest jak każda inna umowa dwustronna, zawisła od woli stron, a tem samem od postanowień w tej umowie przewidzianych; skoro zatem gmina m. Lwowa się zobowiązała na zabezpieczenie tych pożyczek udzielić wierzycielom hipoteki dla tychże, Kraj objął porękę i zapewniono wierzycieli, że te obliki mają popularne bezpieczeństwo, z drugiej zaś strony wierzyciele wypłacili te pożyczki w gotówce, licząc na pewność otrzymania równowartości danych pożyczek, zatem z tej przyczyny nie może żadna ustawa, a tem mniej gmina m. Lwowa wbrew woli wierzycieli i wbrew postanowieniom zawartej umowy, narzucić sposobu realizowania z umowy, gdyż ten sposób dopełnienia nie odpowiada woli wierzyciela przy udzieleniu tej pożyczki.

Już z tego powodu nie mogą być wierzyciele zmuszeni do wydania obligacji za zapłatą kwoty 7.000 marek, czyli 14 halery za nominalną kwotę 10.000 koron.

Po myśli par. 1412 st. cyw. zobowiązanie gaśnie przez świadczenie tegoż, bo się jest zobowiązaniem świadczyć, a w myśl par. 1413 u. c. wierzyciel nie może wbrew swej woli być zobowiązany do przyjęcia czego innego, co mu się należy. Co się w niniejszym wypadku należy, wskazuje wyż przytoczona wola stron w chwili zawarcia umowy; gm. m. Lwowa wyraziła w prospektach i obligacjach swą wolę zaciągnięcia pożyczek na cele inwestycyjne w I. art. wyliczone, przyrzekając zapłatę równowartości nominalnej wartości w dniach spłaty i dając oprócz poręki kraju, hipoteczne zabezpieczenie i popularne bezpieczeństwo, wierzyciele zgodzili się, kupując obliki na te warunki ufając, że równowartość danych pożyczek zostanie w całości honorowaną w dniach spłaty i mając potrójne zabezpieczenie, zwłaszcza, że gm. m. Lwowa dzięki udzielonym im pożyczkom, wykupiła tramwaj elektryczny, wybudowała różne budynki, rozszerzyła gazownię i rzeźnię oraz zakłady wodociągowe itd., a widząc, że gmina m. Lwowa mając tak lukratywne monopolowe przedsiębiorstwa, zatrzymali te obliki jako realną i pewną lokatę dla swych kapitałów, zadowolniając się poborem 4% odsetek licząc się ze zyskiem wynikłym z różnicy wypłaconego, względnie otrzymanego w chwili wylosowania obligacji.

Czekając 29, względnie 12 lat zawiadomiła gm. m. Lwowa nagle swoich wierzycieli, że za 10.000 koron zostanie im wypłaconą kwota 14 halery i grozi im nawet utratą odsetek na przyszłość, jeśli punktualnie nie zgłoszą się po odbiór tych kwot. Chociaż gmina m. Lwowa przy zawarciu umowy oświadczyła swą wolę poważnie i stanowczo (par. 867 i 869 u. c.) zaciągnięcia zobowiązania (animus obligandi), a to równowartość 10.000 koron, nie 14 hal., mając na oku, gdyż

dzięki ofiarności wierzycieli powiększyła nie tylko swój majątek, ale też dochody, chociaż gmina m. Lwowa wszystkie te przedsiębiorstwa, przedstawiające obecnie miliardowe wartości dotąd posiada i li tylko z tych przedsiębiorstw osiąga bardzo znaczne dochody (gazownia, tramwaj, oświetlenie, wodociągi, rzeźnia, hale targowe itd.), uważała rada gm. m. Lwowa za stosowne wierzycielom oświadczyć, że wypłaci 14 halery za 10.000 koron, a więc chce się w nienormalny sposób wzbogacić kosztem wierzycieli, co się sprzeciwia zasadzie par. 879 u. c. (contra bonos mores).

Na mogiłach bohaterów.

(rs). Miłą niespodzianką dla zwiedzających cmentarz Łyczakowski, był w ostatnich dniach — widok kolumny grabarskiej, zajętej oporządzeniem mogił i grobów uczestników walk z lat 1830-31.

Zwawo szła czynność sprawnych robotników, toż rychło odzyskały groby dawny kształt i świeżość.

Do rzędu odnowionych mogił należy kilka grobów żołnierzy Tadeusza Kościuszki, a także i tych, co to po dwakroć a nawet i trzy kroć dążyli ochotnie w bój o wolność Ojczyzny. O ile zdołaliśmy stwierdzić, odnowiono groby: J. Babńskiego, M. Baryckiego, J. Berka, H. Bogdańskiego, T. B. Chołodeckiego, (uczestnik walk z lat 1831, 1846 i 1863), K. Ciągłowicza (niezłomny konspirator, kilka krotny więzień stanu), St. Czaplickiego, J. Czarneckiego, J. Czerszyka, W. Długobowskiego, E. Emonuta, S. Gędzińskiego, L. Hałakowskiego, J. Iskańskiego, J. Jasieńskiego, F. Kasperskiego, A. Kociałkiewicza, B. Koliyszki (generała z lat 1794 i 1831, St. Konopackiego, W. Kostrzewskiego, F. Krukowieckiego, I. Kruszewskiego (uczestnik walk z lat 1831 i 1848), K. Kwiatkowskiego, J. Leszczyńskiego, W. Lorenza, R. Mierzeńskiego, E. Ostrowskiego, S. Pawłowskiego, J. Pfeifera, F. Piażzy, A. Pióreckiego (uczestnik walk z lat 1794 — 1831), J. Pomianowskiego, K. Potockiego, A. Przeździeckiego, J. Reitzenheima, S. Rułkowskiego, W. Siemiątkowskiego, A. Skalińskiego, J. Sowńskiego, K. Szmelca, K. Tytza, F. Zaremby (uczestnik walk z lat 1794 — 1831), J. Zawalkiewicza, K. Zmigrodzkiego, a także J. Śmiechowskiego, majora z r. 1831, a generała z r. 1863, zapisanego wydatnie na kartach dziejów naszego ostatniego ruchu wolnościowego.

Odnawianie grobów powstańców polega na uchwale Sejmu ustawodawczego, który przejął na rachunek państwa opiekę nad szczątkami dawnych bojowników o wolność Polski.

Na tem polu pracują referaty grobownictwa przy poszczególnych województwach, a także i Tow. Polskiego Żalobnego Krzyża.

W powyższym celu przystąpiono w zeszłym roku do spisywania mogił i grobów z lat 1794—1863 na całym obszarze Polski. Na obszarze Wschodniej Małopolski podjął się tej żmudnej pracy radca J. Białynia - Chołodecki, a mając do dyspozycji także nie

co materiału zebranego przed wybuchem wojny światowej przez T. Sauczeya i sp. F. Siemiątkowskiego, zdołał, jako autor dziejów porozbiorowych, zaboru austr., stworzyć rychło pokaźną wiązaną nazwisk i szczegółów dla użytku historii i pamięci potomnych.

W wykazach tych wiedzie naturalnie prym miasto Lwów (cmentarz Łyczakowski), które tuląc ongi rozbitków ruchów rewolucyjnych, wykazuje w spisach cmentarza 4 szermierzy wolności z r. 1794, 2 z r. 1809, 4 z roku 1812, 166 z r. 1831, kilkunastu z lat 1833, 1840, 26 z lat 1846—1848, 85 ofiar bombardowania Lwowa w r. 1848 i poległo 550 uczestników partyzantki i organizacji lat 1863-64.

Nie brak w wykazach licznego szeregu mogił po cmentarzach innych miast, miasteczek i włości Wsch. Małopolski, a także i przyległych okolic, to też całość dotychczasowego zbioru rady Chołodeckiego, tworzy pokaźny tom, spis nazwisk „najlepszych“ synów Ojczyzny.

Leży w interesie rodzin zgłaszać do powyższego spisu nazwiska swych ojców i dziadków, ongi uczestników walk i konspiracji. Jak piękne obudza uczucia akcja opieki nad grobami „zasłużonych“, stwierdza fakt, iż na onowionym grobie Piórkiewicza i Zaremby, z których żył pierwszy 106, drugi lat 112, zajaśniały już w dwa dni po odświeżeniu grobu bukietki barwnego kwiecia, do wód pietyzmu nieznanej ręki.

Jeszcze jedno.

Kula ukraińska uszkodziła kamienny krzyż na grobie generała Koliyszki. Możeby Tow. im. Kościuszki ogłosiło publiczną składkę i zajęło się naprawą pomnika bohatera.

Ze spraw miejskich.

(11) Wtorkowemu tygodniowemu posiedzeniu Magistratu m. Lwowa, w dniu 7. bm., przewodniczył prezydent miasta Józef Neuman.

Z powodu podrożenia węgla, jak niemniej z powodu podwyższenia płac robotnikom, uchwalono przedstawić Reprezentacji Miejskiej wniosek na podwyższenie taryfy gazowej oraz taryfy elektrycznej.

Wydano konsens na nadbudowę I. piętra — przy ul. Sobieszczyzny oraz konsens na budowę domu parterowego z suterynami przy ulicy Łyczakowskiej.

Ukarano:

a) przedsiębiorczynię przy pl. Krakowskim za prowadzenie traktyjny bez upoważnienia przemysłowego grzywną 50.000 Mk.;

b) dwóch szynkarzy przy ul. Zielonej i przy ul. Chorążczyzny grzywnami po 20.000 Mk., za podawanie napoi alkoholowych w dni niedozwolone.

Z powodu dwukrotnego przekroczenia ustawy o podawaniu napoi alkoholowych w dni niedozwolone, uchwalono unieważnić licencje 2 dzierżawców szynkarskich przy ul. Żółkiewskiej i przy ul. Zielonej.

Uchwalono również unieważnić koncesję akcesoriałną przy ul. Dunia Borkowskich; uchwałę sprowadzała ta okoliczność, że koncesjonariusz był kilkakrotnie karany za podawanie napoi alkoholowych w dni ustawą zabronionych.

W końcu ukarano 20 dozorców domów — względnie wł. realności grzywnami od 500 do 5.000 Mk. za nieprzestrzeganie przepisów sanitarno—policyjnych.

PIŁSUDSKI O OBRONIE LWOWA.

(1) W wypełnionej po brzegi wielkiej sali ratuszowej wygłosił wczoraj Marsz. Piłsudski odczyt pt. „Obrona Lwowa”. Odczyt ten to czyn i rewelacja, która przejdzie do historii i z tego odczytu Polska dowie się wreszcie prawdy o obronie Lwowa, z której skorzystały cenne elementy, by ukuć broń przeciw prawdziwie zasłużonym, a wywyższyć niesłusznie siebie. W tych murach bohaterskiego miasta padły słowa twarde, jak żelazo, mocarne prawdą i mocą swej potęgi śmiałe i rycerskie. Komendant, ubrany w cywilne ubranie wszedł na salę, witany burzą oklasków i owacji. Rozpoczął swe przemówienie w następujący sposób:

Szanowne Panie i Panowie!

Historja wielka mistrzyni życia i w wielkiej sędzia czynów ludzkich ze specjalnem umiłowaniem wybiera dla swoich studiów okresy przełomów, okresy kryzysów. Występowała bowiem wtedy na jaw z większą wyrazistością, niż w innych epokach, niż w innych czasach ludzkie czyny, ludzkie słabości i siły ludzkie, cnoty i wady, jednym słowem — pełnia duszy człowieka. Wszystko to, czego człowiek nieraz się wstydi i co przy szarym życiu przed najbliższymi ukrywa, to w chwilach przełomów i kryzysów pod gorącym oddechem wypadków przejawia się i w całej nagości występuje.

Dla wypadków, któreśmy przeżyli, historia wpływa szybko, historia się zbliża, wielki sędzia czynów ludzkich, których każdy człowiek ma w dalekiej progeniturze, zbliża się do nas znacznie szybszymi krokami.

Nasza epoka przyciągać będzie oczy znacznie bliższe nam, niż to nieraz nam się wydaje. Sędziów znajdziemy w naszych dzieciach, dzieci nasze, te dorastające obecnie małe główki, które ciekawymi oczkami już teraz na nas spoglądają, nieraz będą z trwogą szukać w stronicach historii, gdzie byli ich rodzice.

Obrona Lwowa w życiu powstającego Państwa Polskiego w przełomowym okresie naszego istnienia odegrała zbyt znaczną i wielką rolę, by jakkolwiek historyk tej właśnie części naszych działań i naszego życia nie musiał poświęcić specjalnej uwagi. W obronie Lwowa ześrodkowało się w swoim czasie gros wysiłków całej Polski. Ja osobiście, ze wszystkimi swoimi wadami i cnotami, całą swą mocą czy bezsilnością stałem w centrum zjawisk polskich, magna pars był wszystkiego tego, co się w Polsce działo. Dlatego też z chwila, gdy się zdecydował stanąć spokojnie przed sądem nie waszym, lecz historii, stanąć spokojnie ze swoją czynnością i swoimi pracami przed oczami tych, do których mnie najwięcej ciągnie, przed oczami dorastających dzieci, które nieraz sobie o tem mówić będą, chcę dać jedynie stwierdzone fakty, chcę dać jedynie dane związane ze mną jako z człowiekiem, który był Naczelnym Wodzem Wojsk Polskich i Naczelnikiem Państwa. Nie idzie mi o analizę poszczególnych wypadków, nie idzie mi o techniczne określenie sposobów i wartości poszczególnych działów obrony Lwowa, gdyż w nich bezpośrednio sam nie brałem udziału

i musiałoby to zresztą stanowić inny dział pracy, do którego Panowie i Panie, jako audytorjum niezbyt się nadają.

Jak państwu wiadomo, z końcem roku 1918 znajdowałem się w mieście Magdeburgu w Cytadeli. Byłem od polskiego życia rozmyślnie najzupełniej izolowany. Życie polskie biegło hen, gdzieś daleko, nie dając mi żadnych danych o sobie. Izolacja ta była doprowadzona do tego stopnia, że do mnie wiadomości o świecie zewnętrznym dochodziły jedynie z gazety codziennej, wychodzącej w Magdeburgu „Magdeburgerzeitung”. Z niej tylko mogłem czerpać dane i wiadomości o mojej ojczyźnie. Z tych danych względnie ubogich przed przyjazdem 11. listopada do Warszawy, zostało mi w pamięci jako drogowskazy, jako dane, z którymi do Polski jechałem, kilka zaledwie słownych rzeczy. Pierwszą wiadomością był wetknięty mi w rękę na parę tygodni przed uwolnieniem, czy to przez sympatię, czy to przez złośliwość podoficera tygodnika niemieckiego, w którym znalazłem ku memu wielkiemu zdziwieniu mój portret z podpisem minister spraw wojskowych Polski. Z krótkiej przy tem notatki widziałem, że chodzi o jakiś gabinet Świerzyńskiego, o którym pierwszy raz słyszałem, że mógł istnieć w Polsce. Byłem w nim jakoby ministrem spraw wojskowych, który siedział w Magdeburgu. Pamiętam, jak śmiałyśmy się z moim kolegą w więzieniu gen. Sosnkowskim, jak kpiłyśmy, jako z symbolu Polski, iż minister spraw wojskowych tego kraju jest nie gdzie indziej, jak w więzieniu.

Drugim fakt, który doszedł do moich uszu, dotyczył tak zwanego zaboru austriackiego. Mianowicie w piśmie napadającym ustawicznie na słabość sojusznika, na Austrię, był patent cesarza Karola, nadający nagle wielkie prawa ludności i rzucający do „swoich wiernych krajów i narodów” wezwanie, by same się zajęły swoim losem, dzieląc, że tak powiem, dawną Austrię według krajów, według narodów, nie dając im zresztą określonych zadań, dzieląc raczej mienie i dobro pomiędzy te narody. Pomiedzy tymi narodami byli też i Polacy. Bodaj-że jeszcze kilka drobnych faktów doszło do mnie, z których mogłem sobie wyrobić obraz o Polsce, a który został mi w głowie, gdy m pospiesznym podciągnięciem, zwolniony wreszcie przez Niemców, jechałem do Warszawy.

Przyjechałem do Warszawy 11 listopada, to znaczy w związku z wypadkami lwowskimi, w dziesięć dni po rozpoczęciu we Lwowie starć z bolszewikami.

Historja zatem tych 10-ciu dni wraz z wszystkimi peregrynacjami nie należy w żadnym wypadku do mnie i w żadnym związku ze mną nie była. Jeżeli piękne Lwowianki i równie zacięte Lwowianie przypuszczają, że w Warszawie, gdy tam przyjechałem, słowo padło kiedykolwiek o Lwowie, to grubo się mylą.

Niemiec był jeszcze na miejscu. Żołnierz niemiecki chodził jeszcze po ulicach Warszawy. Setki ludzi bezrobotnych, których

Warszawa w owym czasie miała, o ile mi się zdaje, zajmowało znacznie więcej umysły i trosk w sercach, niż jakiekolwiek rzeczy, które się działy gdzie indziej.

Minęło w ten sposób dla mnie kilka dni, w czasie których główną moją pracą było nie zajmowanie się Lwowem, lecz uregulowanie w jakiś sposób swego osobistego stosunku do zjawisk, których nie zbadałem dotąd, do których nie byłem przygotowany i które wielkim, olbrzymim pochodem tłoczyły się na mnie, żądając odemnie ustosunkowania się do nich. Z tej masy i powodzi faktów dowiedziałem się, że w Krakowie urządzone Komisja Likwidacyjna, rządząca i czyniąca na podstawie patentu cesarza Karola. Dowiedziałem się również, że w tej Komisji Likwidacyjnej reprezentowane wszystkie stronnictwa, jakie istniały zgodnie z moimi poprzednimi wiadomościami w tak zwanem Królestwie Galicji i Lodomerji. Dowiedziałem się, że dowodził tam wojskiem mój dobry znajomy gen. Roja, a w Lublinie mój dobry znajomy i podwładny gen. Sgły, tak jak w Warszawie dowodził gen. Rozwadowski. Pierwszem moim dążeniem było zespolic to co jest siłą.

Starałem się więc zebrać wszystkie dane o stanie wojska i stanie siły w całej Polsce. W tym też czasie przybiegały do mnie najrozmaitsze wiadomości o stanie Lwowa.

Dowiedziałem się, że od pierwszej prawie chwili walk lwowskich szefem sztabu obrony jest jeden z moich oficerów, mianowicie zmarły obecnie Lapiński. Około dnia 20. listopada (ściśle daty ustalić nie mogę) przyjechał wreszcie lotnik Stec, który mi w imieniu tegoż Lapińskiego zdał sprawę z tego, jak jest we Lwowie. Powtarzam prawie dosłownie jego raport: „Mniejsza część miasta jest w rękach polskich, a większa część w rękach ruskich. Boje nie są ciężkie, ogromna część społeczeństwa polskiego (wymienił mi różne nazwiska) pertraktuje z Rusnami o coś w rodzaju condominium nad Lwowem, nie wierząc w możliwość obrony i posiadanie miasta w całości. Obrona polegała na niewielkiej garstce legionistów, na większej znacznie ilości młodzieży, bardzo nieraz młodej, z trudem wytrzymałej ciężary”. Wreszcie powiedział mi, że teraz lec z powrotem do Lwowa, lecz osobiście jest tak mało przekonany o możliwości obrony, że nie jest pewny, czy będzie mógł już wylądować we Lwowie nie tylko czy lotnisko, z którego wyleciał będzie jeszcze w posiadaniu polskim, czy też już w rękach. Stan opisał mi dość rozpaczliwie. Przeszedłem do przekonania jedynie rozsądnego, że bez dania z zewnątrz pomocy sprawa dla Lwowa jest przegrana. Zastanawiając się nad moim własnym stanem, powiedziałem, że ja tej pomocy dać nie mogę, że, gdybym nie wiem, co robił, to ze siebie tej pomocy nie wydobędę i żadnego terminu postawić nie jestem w stanie, że jest zatem jako wynik jedyny — czas. Wytrzymać dłużej, prawdopodobnie, zdążę, nie wytrzymać dłużej — nie będę w stanie tego zrobić.

Lubię prawdziwie patrzeć prosto w oczy. Stan bowiem ówczesny, który miałem polegał na następującem: Niemcy szczęśliwie dawali się rozbrajać. Dość dużo najrozmaitszej broni i dość dużo najrozmaitszych zapasów i ubrań dostawało się w polskie ręce; mnóstwo obiektów wojskowych a wielkiem

znaczeniu wpadało zupełnie łatwo w nasze ręce. Musiałem jako dobry gospodarz z obowiązku chociaż jaką taką straż postawić, żeby zapobiec, aby to dobro, w które może być jutro trzeba uzbroić i wyekwipować ludzi, by ono zostało zachowane. Zwyczajem bowiem polskim rozkradano tę broń dla uzbrojenia prywatnego wojska, które wyrastało jak grzyby po deszczu. Każde nieledwie stronnictwo mające pewne recepty na uratowanie Polski, tworzyło swoje prywatne wojsko.

W tej sytuacji zmierzyszy swoje możliwości, powiedziałem temu oficerowi: „Leć człowieku, z powrotem i staraj się trafić do Krakowa. Tam życie spokojnie idzie, może Kraków będzie mógł dać jakąś pomoc. Ja w czasie nieokreślonym, bo nie mam możliwości określić czasu, przystępuję do organizacji wojska i ruszam — lecz kiedy, nie potrafię tego powiedzieć. Czy piękne Lwowianki i zacięci Lwowianie za grzech to będą mi poczytywać czy dzieci nawet moje własne w sądzie swoim za grzechy i za błąd mój będą mi to poczytywały, nie wiem. Stwierdzam fakty tak, jak one były. O Galicji zachodniej porucznik Stec dawał mi złe dane. Żołnierze jednak broń w kozły składali i szli do domów, zostawiając broń w kozły złożoną na placu. Czy oni będą mogli być zebrani i gdziekolwiek rzuceni, o tem porucznik wątpił, tam była ta sama kwestja, jaką miałem w Warszawie, to znaczy, mnóstwo obiektów wojskowych, których trzeba pilnować. No, powiedziałem mu, ja tam nie dowodzę, nie potrafię tego zarządzić, jedźcie, zatrzymajcie się w Krakowie i powtórzcie mój rozkaz Roji, aby iść na pomoc.

Proszę Panów z wielką ulgą dowiedziałem się, względnie prędko, że 5 pułk Legionów, stojący w Przemyślu na wieść o tem, że Lwów jest bardzo zagrożony i że traci nadzieję utrzymania się bez rozkazu generała Roji pod dowództwem pułk. Tokarzewskiego ruszył naprzód na ratunek. Dziełem więc 5 pułku było to, że Lwów pozostał w rękach polskich. Zrobił to 5 pułk Legionów. Decyzja ppułk. Tokarzewskiego, który poszedł wbrew swym przełożonym do was, Lwowa, fakt, ten, powtarzam, oswobodził mnie od wielu trosk. W pierwszej chwili nie miałem wyobrażenia, jakie sily są nieprzyjacielskie. Wiadomości były zanadto sprzeczne, były zanadto niedokładne, aby sobie mógł właściwie wyobrazić, co to jest ten front lwowski, co to jest ta walka we Lwowie. Doszły mi wieści, że po dotarciu do Lwowa 5 pułk Legionów świadomie poszedł on dalej naprzód. Wiecie Państwo — nabiera się złego przeswiadczenia o nieprzyjacielu, który tak łatwo Lwów opuścił. Ale nieprzyjaciel okazał się silniejszy. Lwów został na nowo zagrożony. Proszę Państwa przystępuję do analizy faktycznej, kto był dalszym obrońcą Lwowa.

W swej pracy organizacyjnej jako Naczelnicy Wódz zrobiłem krok błędny czy nie błędny, nakazując jako pierwszy krok przy organizacji wojska mobilizację Polskiej organizacji wojskowej, zwołać żołnierzy pod broń nie sposobem poborowym, lecz sposobem ochotniczym. Motywy, które mnie skłoniły do tego kroku, były następujące: Niezwykle ubóstwo materialne, z którym spotkałem się

przy pierwszym kroku to znaczy, że żołnierze przychodząc do koszar nie znajdowali tam ani siennika, ani poduszki, ani słomy, ani kołdry, ani ubrania ani butów.

Sądziłem że ochotnicy staną do pracy i znośić będą biedę materialną, znacznie łatwiej, niż żołnierz poborowy, żołnierz, który z musu przychodzi, który pragnie także możliwości życia, której dać mu nie było można. W ten mniej więcej sposób formowały się bataljony po różnych kątach. Polski niedostatecznie zaopatrzone, za niedostatecznym uzbrojeniem. Broń zbierano z różnych kątów, rzucano ją w nieporządku. Brak amunicji w wojskowym tego słowa znaczeniu, wy rastał z każdego kąta.

Ochotnicy zbierali się chętnie i nie podobna było nie brać ochotnika, który miał zapal i chęć zostania żołnierzem. Żołnierze z poboru to ludzie, którzy w bardzo wielkiej ilości z pełną podejrzliwością patrzyli na stałość państwa polskiego, w oczach których Polska jeszcze nie wytrzymała próby życia. Zatrzymałem się więc na powołaniu ochotników i nakazałem najbardziej gotowej organizacji Polskiej, organizacji wojskowej, postawić pod broń wszystkich swoich zwolenników i pociągnąć do swych szeregów możliwie najszerze koła młodzieży, którzyby zgodzili się w tych złych i trudnych warunkach stanąć na służbie Polski jako żołnierze. Ta mobilizacja powołacka dała do 50.000 żołnierzy, tak, że początek armii polskiej i początek jej organizacji opiera się nie na czem innym jak właśnie na polskiej organizacji wojskowej i jej zwolennikach. Takie to bataljony formowałem i na prędko zorganizowałem pchałem je na Lwów.

Rzucam bataljon za bataljonom lub chociażby kompanię ledwie sformowaną, by w ten sposób napelnąć ten wечно głodny worek jakim wówczas był dla mnie front lwowski. Pamiętam te skargi wszystkich oficerów, którzy mi twierdzili, że takich żołnierzy do boju wyprowadzać nie wolno, pamiętam te skargi, gdy komendant bataljonu mającego natychmiast wyruszyć w pole z rozpaczą w sercu opowiadał, że nie wszyscy ludzie tego mają buty. Pamiętam raporty grożące mi ze strony władz wojskowych, że popełniam jakieś wariackie czyny posyłając w ten sposób ludzi do boju i pamiętam depeszę za depeszą przychodzące z pod Lwowa, żądające pomocy i jeszcze raz pomocy. W tej ustawicznej walce pomiędzy sobą żyłem długo bardzo długo.

Żołnierze walczący pod Lwowem złożeni byli z trzech elementów: 1) żołnierz ochotniczy, którego dał Lwów, a który był najmniejszy liczebnie; 2) większy liczebnie dlatego, że z większej części kraju ściągnięty, to chłopcy ochotnicy, którzy zgłosili się z zachodniej Galicji i wreszcie olbrzymie gros, które tworzyły bataljony i kompanie zorganizowane w Królestwie z powłaków.

To co się działo, było zbyt nadzwyczajne i dlatego postanowiłem polecać na miejsce, by stwierdzić stan rzeczy własnymi oczyma. Przyjechałem na front lwowski z Przemyśla pociągiem pancernym inaczej bowiem nie chiano mnie wysłać. Przybyłem do Lwowa i obszedłem różne części frontu. — Obserwowałem miasto, obserwowałem życie wojskowe, rozmawiałem z dowódcami,

widziałem prace i wyznaje Państwu, wróciłem mocno uspokojony. To co wydawało mi się przedtem dziwacznym okazało się naturalnym, co wydawało mi się naturalnym okazało się dziwacznym. Organizacja wojskowa wydała mi się jakąś niesłychaną pstrakaczną niemożliwą do dowodzenia i żądałem od gen. Rozwadowskiego tak jak i od późniejszego gen. Iwaszkiewicza zreorganizowania tego tłumy bez organizacji, za który uważałem ówczesne wojsko zebrane po Lwowie. Natomiast przegląd wojsk walczących pod Lwowem uspokoił mnie pod jednym względem, to co mi się wydawało trudne, to ludzie łatwo wykonywali. Stało tu wojsko tak źle ubrane, wojsko tak lichy wyekwipowane, wojsko tak źle zaopatrzone, wojsko stojące na samej peryferji wielkiego miasta i broniące się na 60 kilometr. przestrzeni na froncie, gdzie się ludzie nieledwie plecami o siebie opierali. Było to takie sprzeczne z wszelką strategią, że zdawało się niemożliwe by ludzie ci mogli długo się utrzymać. Jeżeli zdołali, to właśnie dzięki wartości moralnej. Żołnierz na tem przedmurzu na szczyt Polski wytrzymał nieraz pół nago, nieraz boso, nieraz głodny, gdyż aprowizacji dostatecznej dać nie było można. Wszędzie gdzie byłem, widziałem ducha i pewność, że się utrzyma. Kampanja lwowska należała zdaniem moim do najcięższych rzeczy, które żołnierze wytrzymali. Mówili mi cudzoziemcy, że jeżeli kiedykolwiek wątpili o prawach Polski do Lwowa, to widok żołnierzy, którzy z zapalem bronili tego miasta, był dostatecznym motywem — aby przyznać go Polsce.

Przechodzę do Państwa, do strony moralnej obrony Lwowa. Jest faktem niezaprzeczonym, że zapal i chęć obrony zagrożonego miasta, w całej Polsce była bardzo wielka. To dodawało zapala, dodawało wytrwania żołnierzowi w ich ciężkich materialnie warunkach. Moralne znaczenie miało i zachowanie się samego Lwowa. Jestem starym żołnierzem, który wiele rzeczy jako żołnierz widział. Dlatego też przyglądając się Lwowowi w czasie swego pobytu, miałem, przyznam się, w pierwszej chwili niechęć do przeceniania znaczenia wojny pod Lwowem. — Wojna tu oddechem swoim nie niszczyła. Nie płonęły tu pod gorącym oddechem wojny, tak, jak gdzieindziej, tysiącletnie wieże kościelne jak zdźbła słomy, pod naciskiem wybuchów, nie waliły się wieże, kamienice i wazsze mieszkania pod gorącym i zatrutym oddechem wojny, liście waszych parków nie opadały zatrute tak, jak to było gdzieindziej. Pod gorącym oddechem wojny nie zamierało życie całe tak, jak to było gdzieindziej. Oddech wojny, mnie żołnierzowi, wydawał się łagodny. Działal on jednak na miasto tylko inaczej. Woda, asenizacja, aprowizacja — te przekleństwa życia w wojnie, działały na miasto, robiąc powoli lecz skutecznie zgubę miasta, zgubę jej mieszkańców.

To było może dla mieszkańców silniejszą próbą, niż ten silny oddech wojny, który w jednej chwili niszczy tysiąc lat kultury i budowy i który człowiekowi żadnej nadziei w jednej chwili nie pozostawia. Tu codziennie trzeba było walczyć o nadzieję, codziennie walczyć o siłę wytrwania. Wojsko rozrzucone na samym brzegu miasta, tramwajem jeździło do okopów, wracając tramwajem z placówki do kawiarni, mieszając się z ludno-

ścią. Ludność stawała się wojskiem, wojsko stawało się ludnością. A trwało to tak miesiącami. I kiedy ja, jako sędzia wojskowy, dający nagrody, odznaczający ludzi, myślał i przemyślał nad kampanią pod Lwowem, to wielkie zasługi Waszego miasta ocenilem tak, jak gdybym miał jednego zbiorowego żołnierza, dobrego żołnierza i ozdobiłem Lwów krzyżem *Virtuti Militari*, tak, że Wy jesteście jedynym miastem w Polsce, które z mojej ręki, jako Naczelnego Wodza, za pracę wojenną, za wytrzymałość, otrzymało ten order.

Lecz moi Panowie i Panie, byli w czasie walk o Lwów przynajmniej dla mnie, a sądzę i dla innych duże moralne przeszkody i muszę się przyznać, jak przyznałem się z początku do błędni, że razu pewnego w Belwederze, gdy z codziennym rannym raportem wchodził do mnie adjutant, by mi zameldować o audjencjach powszechnych, znalazł mnie w niebywalej dotąd postawie. Przy boku leżał pistolet i powiedziałem adjutantowi, patrząc mu w oczy i grożąc, słowa: „Lwów a strzelam”. Adjutant przerażony wyszedł i skreślił wszystkie audjencje w sprawie Lwowa. Przyznaję się do tego faktu.

Tysiąc trąb jerychońskich brzmiało wów czas po całej Polsce. ziało oddechem niechęci i nienawiści, nie przeciw Rusinom, ale przeciw mi, nie przeciw tym, którzy Lwów chcieli zabrać, lecz przeciw temu, kto obroną Lwowa kierował. Tysiące trąb jerychońskich burzyło mury nie wroga, bo tam się „koń śmiał” z tych trąb jerychońskich, lecz moją duszę Naczelnego Wodza, który miał cztery piąte swych sił nie gdzieindziej, jak pod Lwowem. Trąby jerychońsko-narodowe grzmiały oskarżeniem o zdradę wszelką, syczały jak płaz pełzający, by wzbudzić w obrońcach Lwowa bezsilność, gdyż mieli oni mieć wątpliwość o stosunku do jego zamiarów, mieć wątpliwość w stosunku do jego rozkazów.

Cui bono tak się robi? Dla kogo tak się pracuje? Dla Polski? Nie wierzę! Trąby jerychońskie, wysyłające do mnie piętnaście delegacji codziennie z krzykiem szantażującym z moich ust słowa poddania się, szantażyści nie znający sły, szantażyści ośmielający się patrzeć tam, gdzie ich oko nie sięga! Trąby jerychońskie brzmiały wówczas rozgłośnym echem, tworząc legendy, powtarzane i dotąd, tworząc fałszywe historie w stosunku do istotnych obrońców Lwowa, w stosunku do 5 pułku Legionów, od którego dnia łań datuje się chwila, gdy Lwów jest polskim w stosunku do ogromnej liczby obrońców Lwowa, co służąc poprzednio w POW., tu przed murami miasta śmierć, kalectwo lub brak zdrowia na całe życie wynosili. Trąby jerychońskie, brzmiały wymysłami o zdradzie Naczelnego Wodza, trąby jerychońsko-narodowe, które tu o condominium gadały z Rusinami, bojąc się stanąć oko w oko z wrogiem, które psuły powietrze belwederskie swoją obecnością. Przychodzą Ci panowie, którzy zawsze od kuli uciekali, przychodzą panowie ci z krytyką w stosunku do dowódców wojskowych. Panowie ci ośmielili się podnosić głos, mówiąc, że taki a taki generał dwa bataliony tam, lub gdzieindziej posłał i że z tego powodu Lwów upadnie. Mogę wymienić nazwiska tych delegatów. Zapropozowałem im wtedy (a byli to posłowie),

by za moim podpisem podjęli dowództwo nad wojskiem. Tego miec hełm wziąć. (Wielka wesołość. Brawa).

Trąby jerychońsko - narodowe jeszcze i teraz napadają na mnie w jakimś dzienniczku. Tytuł. „Dlaczego krwią polską zalewał się Lwów. Na marginesie II. Zjazdu b. Legionistów”, gdzie ze znanej książki, traktującej obronę Lwowa z punktu widzenia obrońców ulicy Bema, a nie z punktu widzenia Naczelnego Wodza, pomieszczone są jakieś nieznane mi sprawy z jakimś porucznikiem Eustachiewiczem, które w dodatku są zaprzysiężone.

To jest charakterystyka trąb jerychońskich. Więc niechaj piękne Lwowianki i zacięci Lwowianie wybaczą, że byłem w tym stadium zniecierpliwienia, że na słowo Lwów, chciałem pociągnąć cyngiel pistoletu. Nie mogłem znieść tego Cui bono? Pytam się Panowie całe to łgarstwo, cui bono, cała ta brudna kompania, która nie upiększy naszych dziejów? Cui bono? Jako odpowiedź posłużyć może fakt następujący. Wtedy, gdy tutaj brono Lwowa, napół nago, napół bosu, wtedy, gdy tutaj codziennie albo co godziny brakowało naboju, wtedy, gdy wojsko moje wyglądało jak żebraki w tym samym czasie istniało inne wojsko.

Inne wojsko, które polskiem też się zwało. Inne wojsko, ubrane w świetne mundury, mające broń pod dostatkiem, uzbrojone świetnie wedle wszelkich zasad nowoczesnej techniki wojennej, z mnóstwem doskonałych armat, z mnóstwem karabinów maszynowych i z przewyższającym tysiąckrotnie płace moich żołnierzy i oficerów. Podoficer w wojsku ten brał tyle, co u mnie pułkownik. — Tworzyło się to wojsko w tym samym czasie, gdy o mnie o zdradę w stosunku do Lwowa oskarżano. Stawały tam bataliony za batalionami, dywizje za dywizjami, stawały pod osłoną poliicyzną tychże trąb jerychońskich, tegoż rządu innego, który gdzieś nad Sekwaną wojsko to trzymał z bronią u nogi, trzymał wojsko to inne, z bronią u nogi pomimo żądań moich i błagań, by mnie, padającemu niekiedy przed siłą przemocy, pomoc dano. To wojsko stało nad Sekwaną, ale trąby jerychońskie brzmiały o zdradzie, o zdradzie Legionów, o zdradzie POW, i o zbrodniach narodowych ich Wodza i Dowódcy niejakiego Józefa Piłsudskiego.

Dałem te fakty, które znam, dałem swoje postępowanie, swój nieraz przykry dla Was sąd, swoje nieraz nieprzyjemne określenie, dałem je z równym spokojem, z jakim stanę przed każdym sądem w tej sprawie. Przyszły historyk będzie musiał myśleć, co znaczył fakt, że gdy jedni dokonywali tak wielkich wysiłków dla stworzenia własnej siły państwa, zewsząd przez wrogów otoczonego, że gdy jedni rzucali młodzież ochotniczą bosu, bez naboju bez ubrania, to inni Polacy tychże obrońców o zdradę oskarżali, tymże obrońcom w twarz pluł. Swoją pod tym względem hipotezę podam gdzie indziej, podam tam, gdzie „cui bono” jest bardziej wyraziste, podam ją w moim rodzinnym Wilnie. Tutaj we Lwowie ograniczam się do rzucenia Panom tego pytania, co znaczą oszczerstwa, jak niebezpie-

cznem jest uszy skłonić ku wierze trąbom jerychońskim, które niosą nie siłę, lecz słabość narodu i państwa.

Proszę Państwa, kończę krótkim streszczeniem. Lwów w początkach naszego istnienia zajął bardzo wielkie i zaszczytne dla niego miejsce. Stał się on centrem myśli, życzeń sero i uczuć polskich. Zaszczytna to rola i niejedno miasto Wam tych chwil zazdrości. Lwów wytrzymał ciężką walkę. Przedewszystkiem walkę z sobą, walkę z własną słabością, z własnym niedomaganiem i zwyciężywszy własną słabość, dał moc i siłę obrońcom. Obrońców z pośród siebie miał nie wielu względnie — większość przybiegła skądinąd. Miasto zostało polskim, po akcie odwagi i czynu 5 pułku legionowego pod dowództwem pułkownika Tokarzewskiego. Im przypisać należy fakt, że Lwów od tej chwili gdy pułk ten wszedł do Lwowa, stał się na zawsze polskim. Czyn ten tembardziej jest znaczny, że zrobił to wbrew naciskom bezpośrednich swoich władz przełożonych, zrobił to na własną rękę i na własne ryzyko. Obrońcy Lwowa składali się z trzech nierównych części. Pierwsza — to Wasze dzieci, dzieci Lwowa, druga, liczniejsza część — są Wasi rodacy z zachodniej Galicji, najlicniejsza część — są to zmobilizowani Peowiacy z Królestwa Polskiego. Tak wygląda istotna historia. Państwo całe, ledwie żyjące, wykazywało w stosunku do Was prawie jednolitą chęć pomocy. Osłabioną zaś pomoc została moralnie przez dźwogą historyczną, nad którą biedziec będą sobie głowę historycy, że istniały wówczas w Polsce dwa rządy: jeden w Polsce, drugi nad Sekwaną, konkurujące i zwalczające się wzajemnie za pomocą najrozmaitszych środków.

Do środków tych ze strony rządu nad Sekwaną należało zatrucie życia rządu w Polsce, pomiędzy innymi jego głównego przedstawiciela zapomocą trąb jerychońsko-narodowo - oszczerczych. Ten fakt przejdzie przez całą pracę czteroletnią, jako fakt nieodłączny od naszego życia publicznego, od naszego życia politycznego. W okresie walk o Lwów fakt ten szczególnie jasno występuje, gdyż Lwów oznacza wielki przełom i wielki kryzys naszego państwa. Występuje tu naga moralna wartość jednych i drugich. Moralna wartość istotnej pracy i moralna wartość trąb jerychońskich, do których zwracam jeszcze raz swoje pytanie: „Cui bono wo we czasy to robiono?” (Huczne brawa i oklaski.).

Pokłosie z bruku lwowskiego.

Znakomicie oblewili się. — Sprzeniewierzenie. — Kim zaludniły się apartamenty przy ul. Jachowicza? — Co ludzie gubią? — Dbałość właściciela realności o bezpieczeństwo życia lokatorów.

(!!) Miniona doba ujawniła znowu, że kunszt złodziejski we Lwowie kwitnie w całej pełni i adeptom tego kunsztu wcale nie przynosi ujmy. Świadczą o tem raporty policyjne.

Augusta Zardecka doniosła o kradzieży mieszkaniowej przy ul. Nowej Rzeźni pod l. 31. — Skradziono jej z przedpokoju ze szafy: 1 kompletny kostium granatowy, wartości 4 milionów

Mk., 3 sukienki i futra wartości 15 milionów Mk. 1 sweter czarny damski, 1 żakiet damski brązowy wartości 500.000 Mk.

Paulina Pijan, zamieszkała stale w Schönbrunn pod Wiedniem aleja l. 46 jawiła się na policji i zgłosiła, że w Rynku nieznaną sprawca skradł jej z kieszeni portfel z skóry krokodylej, zawierający 1 funt szterlingów angielskich, 133 koron czeskich, 256 kor. austr., 300.000 mkp., 1 fotografię i 2 klucze.

Taki sam los spotkał i Annę Lewandowską, uchodźczynię z Rosji, zamieszkałą w baraku na głównym dworcu. Będąc na zakupie również w Rynku, doliniarz lepszy, ściągnął jej czarną torebkę skórzaną, w której miata 170 000 mp., 1 rybla w monetach srebrnych po 20 i 25 kop., 2 łańcuszki męskie (dubie) wartości 60.000 mp. oraz paszport, wydany przez Polska Delegację w Tomsku (Syberja) i metryki dzieci.

Ruchla Rosenfeld, zam. pod l. 4 przy ul. Podlewskiego była tak nieostrożna, że zostawiła mieszkanie otwarte. Skradziono jej z niego palto himalajskie wartości 1 i pół miliona mp. i 1 marynarkę ciemną, wartości 500 000 mp.

Zygmunt Silber, kupiec pod l. 12 przy ul. Serbskiej doniósł o kradzieży 20 par rękawiczek wartości 1,500.000 mkp. z zamkniętej skrzyni podczas przewozu z dworca głównego do sklepu.

Amatorka starego obuwia Marja Szydełko, zeskamotowała w restauracji Charaka w Rynku plecak Józefa Stachyry, szewca, zam. pod l. 34 przy ul. Snopkowskiej, zawierający 6 par starego obuwia, wartości 1 miliona mp. Eskamoterka znajduje się obecnie na rekolekcyjach w aresztach policyjnych.

Lekkie pieniądze chciał mieć inkasent Jan Wuchowicz. Będąc zajęty w fabryce piwa żelazistego sprzeniewierzył na szkodę firmy 2 miliony 100 tysięcy mp. Doniósł o tem dyrektor fabryki Kuliński Stanisław, zam. pod l. 2 przy ul. Jabłonowskich.

Apartmenta przy ul. Jachowicza przyjęły w gościnne swe progi Józefa Dolińskiego, notowanego, wałęsającego się beczynnici; Mikołaja Czernika (rodem z Pasiek Miejskich) również wałęsającego się i natrętnego żebraka; Jarkiza Nazarijansa, rosjanina, rzekomo zbiegłego z niewoli węgierskiej bez miejsca zamieszkania. — 6 wesółych cór Koryntu za nocne wałęsanie się po pryncypalnych ulicach; Jakóba Hanttnija, przytrzymanego na pl. Solskich w chwili, gdy sprzedawał skradzione prześcieradło u Chaji Girbny zamiesz. przy ul. Jagiellońskiej pod l. 2; Michała Kapitana i Mariana Przyszlakowskiego, notowanych za kradzież skóry pewnej firmy przy ul. Pilnikarskiej; wreszcie Piotra Bieleckiego, lat 12 rodem ze Lwowa, sierotę z powodu braku miejsca zamieszkania i bez zajęcia oraz dla braków środków do życia.

Protokoły zawierają niemniej wykaz zgubionych i znalezionych rzeczy. Karolina Apermann, absolwentka medycyny zam. pod l. 17 przy ul. Kraszewskiego zgubiła w drodze od parku Kilińskiego do ul. Zyblikiewicza damski zegarek srebrny i srebrną bransoletę marki „Momedo“ wartości 2 miliony mp.; natomiast Barasch Markus, kupiec zam. pod l. 12 przy ul. Jagiellońskiej będąc na meczu na boisku „Pogoni“ zgubił zarzutkę czarną.

Posterunkowy Jan Lewicki zdeponował krzyż „Virtuti Militari“, znaleziony na ulicy

PREMIERA 8.VIII

MĄRYSIENKA
ROPERNIK

8.VIII PREMIERA

SENSACYJNO-PSYCHOLOGICZNY DRAMAT KRYMINALNY w 5 AKTACH p. t.

SOBOWTÓR KOCHANKIALBERT BASERMAN w głównych rolach **MARYA LEYKO.**

2954

św. Zofji, a przodownik starszy Gawel Antoni złożył metrykę urodzenia i świadectwo ślubne na nazwisko Anny Stonogi, znalezione na ul. Jabłonowskich.

Dbałość wł. realności o bezpieczeństwo życia lokatorów ilustruje najlepiej fakt następujący. Posterunkowy Mleczko Piotr doniósł, że dach na domu pod l. 12 przy ul. Łazarza

jest kompletnie zwałony. Deszcz padający przemoczył belkowanie, wskutek czego sufity grożą zawaleniem się. Właścicielka Sabina Lema, zamieszkała w kamienicy całkiem objętnie zachowuje się wobec krytycznego stanu. Zdaniem naszym Departament techniczny powinienby się zająć tą sprawą.

—00—

Tragiczny wypadek na dziedzińcu koszar.

(11) Wczoraj wieczorem odbywały się ćwiczenia na dziedzińcu koszar 26 pp. przy ul. Jabłonowskiej. Przechodzącego przez dziedzińiec koszar ppor. Lewickiego ugodziła kula, pochodząca z ostrego naboju, który widocznie przypadkowo zamieszal się między ślepe naboje, służące do odbywania

ćwiczeń. Skutek był fatalny. Nieszczęśliwego ppor. Lewickiego kula zraniła w obie nogi, przesywając brzuch na wylot. Dokonano natychmiast operacji, lecz wynik jej był taki, że ppor. Lewicki liczący zaledwie lat 24, uległ cierpieniom i zmarł nad ranem.

—00—

Bolszewickie stosunki finansowe w Niemczech.

Brak środków płatniczych. — Banknoty po 10, 20 i 50 milionów.

— Druk banknotów na sumę 45 biljonów dziennie. — Dług Rzeszy osiągnął sumę 248 tryljonów marek.

Berlin. (AW.) Wiadomości nadchodzące z Niemiec o panujących tam stosunkach finansowych wywołują wrażenie, że sytuacja w tej dziedzinie poczyną nabierać charakteru stosunków bolszewickich. Mimo 8-miljardowej dziennej produkcji banknotów zaznacza się dokuczliwie brak środków płatniczych. — Aby temu zaradzić zamierza Bank Rzeszy wypuścić w obieg cały szereg nowych banknotów po 10, 20 i 50 milionów.

Druk tych banknotów, jak również i 5-cio milionowych będzie się odbywał na białym papierze. Co się tyczy obiegu banknotów

to w najbliższym czasie wspomniana cyfra dziennej produkcji 8 miliardów ma być wielokrotnie podwyższona.

Berlin. (Pat.) Bank Rzeszy drukuje dzienne banknoty papierowych na sumę 45 biljonów. Oprócz drukarni państwowych, zajętych jest drukowaniem banknotów 60 drukarni prywatnych.

Berlin. (Pat.) Bieżący dług Rzeszy podniósł się od 21 do 30 lipca o 19'800 miliardów marek.

Berlin. (Pat.) Polradio. Płynny dług Rzeszy osiągnął sumę 248 tryljonów marek.

Sprawa polityki wywozowej i zorganizowania zapasów zboża.

Dziś posiedzenie komitetu ekonomicznego.

Warszawa. (AW.) Środowe posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów zajmować się będzie szeregiem spraw bardzo dościsłych, jak sprawa podwyższenia taryfy

pocztowo-telegraficznej, zorganizowaniem zapasów zboża i sprawą zasadniczej polityki wywozu w stosunku do artykułów żywności.

—00—

Reorganizacja urzędów podatkowych.

Warszawa. (Pat.) Jak słyhać ministerstwo skarbu przystępuje do pewnej reorganizacji sieci urzędów podatkowych w kraju, celem uprawnienia jej i przystosowania do wzmożonej pracy w związku z uchwaleniami nowymi podatkami. Między innymi w War-

szawie ma być powiększona liczba urzędów skarbowych z 5 na 18, co ułatwi znakomicie szerokim rzeszom podatników uiszczenie się z nalożytości skarbowych. Gdyby ta ilość urzędów okazała się niewystarczającą, przewidziane jest dalsze jej powiększenie.

DMOWSKI PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

Warszawa. (AW.) „Kurier Polski“ donosi o przybyciu Romana Dmowskiego do Warszawy.

Z KOMISJI SKARBOWEJ SENATU.

Warszawa. (AW.) Komisja skarbowa Senatu przyjęła szereg rezolucji, domagających się od rządu przedstawienia ustawy o dostatecznym uregulowaniu finansów komunal. Senator Karpiński referował projekt ustawy o podatku majątkowym, proponując uchwalenie go bez zmian mimo pewnych usterek, które projekt zawiera, a to ze względu na ważne i pilne sprawy.

W DNIU POGRZEBU HARDINGA.

Warszawa. (AW.) Dzień 10 b. m. jako dzień pogrzebu prez. Hardinga będzie w Polsce obchodzony przez żalobne opuszczenie chorągwi do pół masztu na gmachach państwowych.

O NIEPODLEGŁĄ REPUBLIKĘ NADREŃSKĄ.

Düsseldorf. (Pat.) Biuro Wolfa donosi: Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie nadreńskiej partji niepodległości. Celem tej partji jest utworzenia niepodległego państwa nadreńskiego. Na zgromadzeniu domagano się wszczęcia natychmiastowych rokowań z państwami koalicyjnymi.

Paryż. (Pat.) „Journal“ donosi z Moguncji: Ukazał się tu pierwszy numer organu partji autonomistów nadreńskich. Numer ten zawiera program partji, który przewiduje utworzenie republiki nadreńskiej i natychmiastowe rozpoczęcie rokowań z mocarstwami okupującymi Nadrenję.

SZARA KSIĘGA FRANCUSKA.

Paryż. (Pat.) „Petit Parisien“ donosi z Brukseli, że rząd ogłosi szarą księgę, w której między innymi będzie zamieszczony referat rzeczoznawców belgijskich w sprawie odszkodowań. Referat ten składa się z trzech części. Pierwsza część omawia niemieckie źródła dochodu mogące służyć do zaspokojenia żądań reparacyjnych, uwzględniając zwłaszcza dochody z monopolu i kolei. Poruszona również sanacja budżetu i waluty. Zdaniem rzeczoznawców wydatki na administrację niemiecką są stanowczo za wielkie. Druga część zajmuje się kwestją udziału sprzymierzonych w akcyjnych przedsiębiorstwach niemieckich. Trzecia część zajmuje się bardziej szczegółowo budżetem niemieckim.

FIASCO KONFERENCJI W SINAJA.

Rzym. (Pat.) Dziennik geneński „Caffaro“, omawiając konferencję w Sinaja pisze: Konferencja sinajska stała się zaledwie bardzo nikłym wynagrodzeniem dla dyrygentów Małej Ententy, która nie mogąc wciągnąć do swego bloku ani Polski ani Grecji ani Bułgarii, musiała się zadowolić tylko załatwieniem pewnych nieporozumień z Jugosławią. Blok naddunajski wybitnie antywłoski w ten sposób nie został w Sinaja utworzony.

—00—

Na wyjazd! Obuwie!

plócienne i skórzane, najlepszych fabryk, po cenach umiarkowanych poleca **HENRYK POST, Lwów, Pańska 7.** Powołującym się na niniejsze ogłoszenie udzielamy z cen reklamowych odpowiedniego opustu 24764

Półtora tryljona marek podatku majątkowego w bieżącym roku.

Warszawa. (AW.) Wiceminister skarbu Markowski oświadczył, że zaliczka tegoroczna na poczet podatku majątkowego według ogólnego obliczenia wyniesie 1 i pół tryljona marek, czyli z górą 25 proc. obecnego obiegu banknotów.

—00—

Jaworzyna musi być przydzielona Polsce.

Paryż. (A. W.) „Paris Miki“ drukuje artykuł wstępny, omawiający sprawę Jaworzyny. Autor artykułu uznaje całkowicie słusność stanowiska Polski w tej sprawie i znajduje, że Jaworzyna przydzielona być musi Polsce. Artykuł podkreśla nieaktowne stanowisko prasy czeskiej w tej sprawie.

—00—

Wpływ Francji na politykę Europy.

Rzym. (A. W.) Z okazji ostatniej deklaracji rządu angielskiego w sprawie odszkodowań — prasa włoska zgodnie stwierdza rosnące wezły wpływy Francji na politykę Europy.

Nowy plan rozwiązania problemu reparacyjnego.

Londyn. (Pat.) Ministrowie, którzy bawili na urlopie przybywają dziś do stolicy — aby wziąć udział w jutrzejszym posiedzeniu gabinetu, które będzie poświęcone sprawie odszkodowań i sprawie Zagłębia Ruhry.

Londyn. (A. W.) Według „Daily Chronicle“ rząd angielski miał definitywnie zarzucić plan oddzielnej odpowiedzi do Niemiec.

Londyn. (A. W.) Jak z informacji tutejszych kół politycznych wnieść można, angielski minister spraw zagr. udaje się z końcem b. miesiąca do Paryża dla spotkania się z Poincarem.

Podróż ta stoi w związku z wypracowaniem nowego sposobu rozwiązania problemu reparacyjnego. Manowiele odnośny plan angielski ma polegać na ustępstwach w kwestji długów sojusznicych.

Paryż. (Pat.) Jak donosi „Matin“ przed 10-tym sierpnia br. odbędzie się narada francusko — belgijska, mająca na celu wyszukanie środków, zapewniających większą skuteczność akcji okupacyjnej w Zagłębiu Ruhry.

—00—

Włochy przeciw niem. polityce biernego oporu i odwetu.

Rzym. (Pat.) Mussolini wypowiedział się w sprawie propozycji angielskich. Stanowisko Włoch nie uległo zmianie od czasu ostatniego pobytu premiera w Londynie. Mussolini sądzi, — że Niemcy powinny odbudować zniszczone okolice. Włochy obstają przy wypracowanym planie gwa-

rancyjnym, zbliżonym do planu rządu belgijskiego. Mussolini wyraził przekonanie, że Włochy zgadzają się z punktem widzenia Francji w sprawie uprawianej przez Niemcy polityki biernego oporu i odwetu.

—00—

Włoski plan gwarancyjny

Londyn. (Pat.) Oficjalny komunikat włoski omawiając odpowiedź włoską na notę angielską, stwierdza, że ujawnienie treści tych dokumentów położy kres tendencyjnemu pogłoskom, obiegającym uporczywie w dniach ostatnich. Rząd włoski trwa stale na stanowisku, wygłoszonym przez premiera na ostatniej międzysojuszniczej konferencji. Włochy

utrzymują w mocy swój pierwotny plan gwarancyjny, zgodny z resztą i planem rządu belgijskiego. Rząd włoski jest zdania, że okupacja Zagłębia Ruhry przez Francuzów i Belgów powinna ulegać redukcji w miarę osiągnięcia porozumienia i otrzymywania koniecznych od Niemiec gwarancji.

—00—

O REWIZJĘ USTAWY O UPOSAŻENIU URZĘDNIKÓW.

Lublin. (AW.) Odbył się tu wiec pracowników pocztowych. Po długiej dyskusji przyjęto rezolucję, domagającą się kategorycznie rewizji ustawy o uposażeniu pracowników państwowych, przyjętej świeżo przez Sejm.

TORPEDOWIEC NORWESKI ZATOPIŁ STATEK NIEMIECKI.

Londyn. (Pat.) „Daily Mail” donosi z Chrystjanji, że torpedowiec norweski torpedował i zatopił pewien statek niemiecki, usiłujący przewieźć kontrabandę wielkiej ilości spirytusu.

Program prezydenta Coolidge'a.

Londyn. (Pat.) „United Press” podaje, że program prezydenta Coolidge obejmuje nieuczestniczenie w Lidze narodów, przyłączenie się do haskiego trybunału bez uznawania Ligi narodów, spłata długów wojennych aliantów pod korzystnymi warunkami, nieuczestniczenie Ameryki w konflikcie Ruliry, podjęcia normalnych stosunków z Meksykiem, dokładne przeprowadzenie zakazu alkoholowego z przyznaniem pewnych zapasów alkoholu dla okrętów zagranicznych na wodach amerykańskich.

Paryż. (Pat.) Chicago Tribune sądzi, że prez. Coolidge zamierza wprowadzić pewne zmiany w polityce amerykańskiej. Prezydent dał do poznania, że nie jest zwolennikiem izolacji Ameryki.

Skłania się on do idei czynnego współudziału Ameryki w światowym trybunale rozjemczym, również dał on do poznania, że pragnie przywrócić amerykańskiemu handlowi zagran. jego świetność, a do tego jest potrzebne, aby w Europie zapanowały normalne stosunki.

Handlarze dolarów w opresji.

(!!) Wczoraj wieczorem zapoznali się czarnogieldziarze Józef Hendel false Lando i Jakób Rothaber z Rohatyna z przodownikiem Policji Mazurem, z którym bardzo niechętnie spotykają się czarnogieldziarze. Przyłapawszy ich na gorącym uczynku handlu dolarami prz. Mazur zakwestjonował u Hendla zam. przy ul. Słonecznej pod l. 24, 19 dolarów a u Rothabera 5 dolarów.

Również w opresji znalazł się Jakób Kalman recte Fell z Wiednia, czasowo mieszkający w Kamionce Strumiłowej. Posturkowany Plebanek zakwestjonował u niego 5 dolarów amerykańskich, 445 koron czeskich i 325000 koron austr.

HUMOR.

Nauczycielka: Wszystko, przez co możecie patrzeć, nazywa się przejrzytem. Kto mi nazwie taki przedmiot?

Uczennica: Dziurka od klucza.

Kronika bieżąca.

Repertuar Teatrów Miejskich.

TEATR WIELKI.

We środę dnia 8. sierpnia, o godzinie 7:30. „Czarownica”, dramat w 4 aktach, Wiers-Jensena gościnny występ Solskiej i Wysockiej.

We czwartek dnia 9. sierpnia, o godz. 7:30. „Cyd”, dramat Cerneille, w przekładzie Wyspiańskiego, gościnny występ Wysockiej i Solskiej.

W piątek, dnia 10. sierpnia, o godzinie 7:30. „Czarownica”, dramat w 4 aktach, Wiers-Jensena gościnny występ Solskiej i Wysockiej.

—00—

TEATR MALY.

We środę dnia 8. sierpnia, o godzinie 7:30. „Weteran”, komedia w 3 aktach Hedden—Chambers'a w przekładzie Ordyńskiego. — Występ M. Jednowskiego.

We czwartek dnia 9. sierpnia, o godz. 7:30. „Weteran”, komedia w 3 aktach Hedden—Chambers'a w przekładzie Ordyńskiego. — Występ M. Jednowskiego.

W piątek, dnia 10. sierpnia, o godzinie 7:30. „Weteran”, komedia w 3 aktach Hedden—Chambers'a w przekładzie Ordyńskiego. — Występ M. Jednowskiego.

—00—

LISY w wielkim wyborze po cenach przystępnych poleca 24783
Magazyn Futer „GRONOSTAJ”
Akademicka 8.

—00—

Podwyżka cen w kawiarniach. Przy korporacji gospodnio-szynkarskiej stworzono komisję cenową, która regulować będzie ceny w kawiarniach. Wczoraj komisja ta ustaliła, że od środy dnia 8. bm. ceny za napoje w pierwszorzędnym kawiarniach wynosić będą: kawa biała (mielona) 4.500 mk., kawa czarna mała 3.000 mk., herbata z cytryną lub mlekiem 3.000 mk. 2952

§. 19. Z kancelarii adw. dr. Schaudera otrzymano następujące pismo: Odnosnie do umieszczonej w „Pokłosiach z bruku lwowskiego” Wieku Nowego Nr. 6627, z dnia 26. lipca 1923, strona 5, notatki pt.: „Mąż okradł żonę” — upraszam uprzejmie imieniem klienta mojego p. Emila Baczyńskiego, podurzędnika pocztowego we Lwowie na podstawie §. 19, ust. pras. o umieszczenie następującego sprostowania:

Prawda jest tylko, że p. Emil Baczyński, podurzędnik pocztowy, zamieszkały przy ul. Stryjskiej l. 26, we wspólnym mieszkaniu ze swą żoną Filipiną, od 8 lat z nią nie żyje i że w tuższym Sądzie Okręgowym Cywilnym toczy się do l. Og l. b. 2169/22 proces o uznanie małżeństwa między Emilem Baczyńskim a Filipiną Baczyńską za rozdzielone z winy Filipiny Baczyńskiej. Prawda jest, że raz w czasie nieobecności żony w mieszkaniu wziął wymieniony Baczyński od kuzynki żony klucz, celem dostania się do swego mieszkania, natomiast nieprawdą jest, jakoby wymieniony zabrał ubrania, bieliznę i rzeczy swej połowicy wartości 35,000.000 Mk. i ułotnił się, zaś prawdą jest, że wymieniony z powodu świadomości z zemsty uczynionej przez wymienioną na Policji fałszywego doniesienia względnie oskarżenia go o zmyśloną zbrodnię kradzieży, wniósł przeciw połowicy swej do Prokuratury Państwa doniesienie o zbrodnię oszczerstwa.

Mimo ogólnej drożyzny sprzedaje ciągle po cenach przystępnych wszelkie obuwie Reich, Lwów, Piekarska 8. 2359

(!!) Pożar strychowy. Wczoraj popołudniu zaalarmowano straż pożarną, iż wybuchł pożar

przy ul. Spadzistej pod l. l. Przybyły na miejsce oddział straży pożarnej pod kierownictwem naczelnika Cieckiewicza, zastał płonący strych stali. Dzięki wyjącej pracy strażaków, stłumiono i ugaszono pożar. Spłonęła tylko część dachu. Powodem pożaru była prawdopodobnie nieostrożność 80-letniej Don Buschi, która przed wybuchem pożaru była z świecą na strychu. — Pożar wyrządził szkodę blisko na 20 milionów marek.

(!!) Pogotowie ratunkowe miało dnia 6. bm. dzień niezwykle gorący. Zaopatrzyło ono w czte roki popołudniowych godzinach nie mniej, nie więcej, jak 24 osoby. Natomiast wczoraj przedpołudniem zaopatrzyło ono ciężkie obrażenia na głowie i na ramieniu Anny Dynszakowskiej — powracanej przez wóz Ł.—D m. kolei elektrycznej w ulicy Leona Sapiehy.

(!!) Nie lada wojownicze sąsiadki. Realność pod l. 37, Pod Dębem, była widownią ułclada wojowniczości sąsiedzkiej. Sascha Nester. Fani Friedmann, Jenta Raner i Berta Friedel napadły na Salę Federową, żonę tragarza i pobity ją tak ciężko, że u pobitej nastąpił krwotok wewnętrzny. Epilog zajścia rozegra się przed sądem.

Krwawe burdy. Mieszkańcy ul. Torosiewicza przedstawili nam następujące żale: Przy ulicy Torosiewicza 29, mieszka niejaki Józef Malec, woźnica, który znajduje się codziennie w stanie podchmiolonym i po pijanemu urządza w mieszkaniu krwawe burdy z swoją połowicą. Dobrana ta para małżeńska napada na mieszkania współlokatorów, bijąc dragami i kamieniami w drzwi i grożąc spokojnym ludziom. Niedawno Malec napadł i ciężko poranił niejakiego Michała Bereckiego, czeladnika stolarskiego. Dlaczego policja nie zajmie się awanturnikiem i nie umieści go w aresztach dla ostudzenia jego powojennego temperamentu. Strwożeni mieszkańcy domagają się tego usilnie od policji, zaniepokojeni o swoje mienie i życie.

—00—

Kupujcie tylko **Mokka'**
RADOMSKĄ CYKORJĘ 23905

—00—

Celem ulżenia P. T. Urzędnikom i Funkcjonariuszom państwowym sprzedajemy na dogodnie spłaty wszelką konfekcję damską i dziecięcą, jak płaszcze, suknie, pończochy i bieliznę damską. — Polonia, Lwów, Łyczakowska 10. 2600

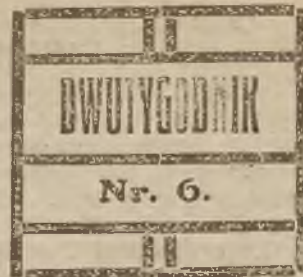
—00—

PROTEST FABRYKANTÓW WÓDEK. Na podstawie uchwały, zapadłej na zebraniu, Małopolskie Gremium Fabrykantów Wódek we Lwowie wystąpiło do ministra skarbu w Warszawie protest przeciw praktykowanemu zwyczajowi pobierania dodatkowego podatku od zapasów wódek, będących w wolnym obrocie przy każdym podwyższeniu tego podatku. Fabrykańci twierdzą, że pobieranie podatków od wódki zasadniczo uskutecznia się z chwilą wywozu wódki, kedy to ona przechodzi w wolny obrót handlowy — a takie dodatkowe pobieranie podatku nie zradza się z pojęciem prawnym i przed wojną nigdy nie było praktykowane. Fabrykańci twierdzą, że do datkowy podatek sprowadził ruinę dla fabryk wódek, gdyż nagłe opodatkovanie dodatkowego zapasu w wysokości 200—300 proc. handlowej wartości alkoholu, spowodowało olbrzymi zastój w tym przemyśle i żadne przedsiębiorstwo nie jest w możności podnieść swego kapitału obrotowego w ciągu kilku tygodni o 200—300 proc. a obecnie z powodu spodziewanego dalszego podwyższenia tego podatku jeszcze o 100 proc. wyżej. Fabrykańci wódek domagają się zatem — aby jednocześnie podwyższenie podatku od wódki dotyczyło tylko zapasów nieopodatkowanych.



SZKOŁA POWSZECHNA

POD REDAKCYĄ JÓZEFA BAŁABANA.



JÓZEF BAŁABAN.

Dzisiejszy ustrój szkoły powszechnej

nie może być uważany za instrument do zwalczania analfabetyzmu.

(Dokończenie).

Sześcioklasowa szkoła (sześćcioizbowa).

Nauczyciel	I	II	III	IV	V	VI	
Rocznik	1	2	3	4	5	6	7
Oddział	I	II	III	IV	V	VI	VII
1 Religia	1	1	2	2	2	2	12
2 Język polski (ruski)	6/2	4	5	4	4	4	28
3 Język ruski (polski)	—	—	3	3	2	2	12
4 Język obcy	—	—	—	—	3	4	11
5 Rachunki z geometr.	6/2	3	3	4	4	4	25
6 Przyroda	—	—	2	2	2	2	10
7 Geografia	—	—	1	2	2	2	9
8 Historia	—	—	2	2	2	2	10
9 Rysunki	2/2	1	2	2	2	2	12
10 Roboty	4/2	1	2	2	2	2	13
11 Śpiew	2/2	1	1	1	1	1	7
12 Gry i gimnastyka	2/2	1	1	1	1	1	7
	12	12	24	25	27	28	156

144 godz. uczy 6 naucz. święt., 12 g. uczy katech. (prof.)

Gminy mniej zasobne musiałyby się zadowolić szkołą o mniejszej ilości nauczycieli i klas, oczywiście i mniejszym zakresem nauki, więcej zasobne posiadałyby typy szkół o znaczniejszej liczbie klas i nauczycieli i obszerniejszym zakresie nauki. Rzeczą administracji szkolnej byłoby dążyć, gdzie byłyby warunki po temu do zamiany szkół o mniejszej ilości klas na szkoły o wyższej ilości klas i nauczycieli. Praca ta mogłaby być kontynuowaną tak długo aż doszlibyśmy do stanu, że wszystkie osiedla w Polsce znalazłyby się w posiadaniu szkoły o 7 klasach

Siedmioklasowa szkoła (siedmioizbowa).

Nauczyciel	I	II	III	IV	V	VI	VII	
Rocznik	1	2	3	4	5	6	7	
Oddział	I	II	III	IV	V	VI	VII	
1 Religia	2	2	2	2	2	2	2	14
2 Język polski (rus i)	8/2	8	5	4	4	4	4	38
3 Język ruski (polski)	—	—	3	3	2	2	3	13
4 Język obcy	—	—	—	—	3	4	4	11
5 Rachunki z geometr.	6/2	4	4	4	4	4	4	27
6 Przyroda	—	—	2	2	2	3	3	12
7 Geografia	—	—	1	2	2	2	2	9
8 Historia	—	—	2	2	2	2	2	10
9 Rysunki	2/2	2	2	2	2	2	2	3
10 Roboty	4/2	3	2	2	2	2	2	15
11 Śpiew	2/2	1	1	1	1	1	1	7
12 Gry i zabawy	4/2	2	2	2	2	2	1	13
	20	22	26	26	28	30	30	182

168 uczy 5 nauczycieli świeck., 14 g. uczy katech. (prefekt)

Na szkołę składa się: a) nauczyciel, b) uczeń, c) budynek szkolny, d) plany naukowe, e) ustrój szkoły.

Porządek ten zmienia się w rozmaitych warstwach ludności w Polsce. U ludu wiejskiego szkoła... to budynek szkolny, bo na wystawienie go i konserwację żądają od niego rozmaitych świadczeń (np. podsiłek); lud miejski ma kłopoty z synami i córkami, bo trzeba ich kształcić, a więc szkoła... to uczeń; władze szkolne biedzą się nad planami i ustrojem szkolnym, ale nikt się nie przyznaje do nauczyciela. Nauczyciel to terra incognita dla szerokiego ogółu, w społeczeństwie ledwie cierpiany, a dla władz szkolnych to natręt, mający ciągle jakieś pretensje, wyciągający rękę wiecznie po zapomogi, jednym słowem — żebrak. Jeżeli się mówi o szkole, to z pewnością nie myśli się o nauczycielu. Tak było w czasach rozbiorowych, tak jest w niepodległej Polsce. Weźmy w rękę projekty reformy szkół — rozprawia się tam o wszystkim tylko nie o nauczycielu lub nauczycielce. Stąd pochodzi, że gdy projekt ma się przyoblec w realny kształt napotyka się na trudności, bo nie ma go kto wykonać. W dyskusjach nad reformą szkolną głucho było

o nauczycielu. Mówiło się o uczniu, jakby mu ułatwić nabywanie wiedzy, o budynku szkolnym, aby był najhigieniczniejszym, o planach i ustroju szkolnym, aby były najelastyczniejsze i dopasowywały się do dzisiejszych wymagań pedagogiki.

Uczeń ma mieć ławki tak skonstruowane, ab mu w czasie nauki było najwygodniej siedzieć, budynek szkolny, aby go można jak najczęściej przewietrzać, plany naukowe wysilały się, aby przedmioty szkolne tak uszeregować, aby nienależały jego umysłu — ale nikogo ani głowa nie zabolala, w jakich warunkach ma uczyć nauczyciel, czy okoliczności towarzyszące jego czynności są tego rodzaju, że praca jego wśród tych okoliczności może wydać pomyślnie owoce.

Sieć szkolna, do której dzisiejsze ustawy szkolne przywiązują tak wielkie nadzieje, pomysłana jest schematycznie. Powiedziano bowiem, że uczeń może być od budynku szkolnego oddalony tylko na trzy kilometry. A więc jeden budynek szkolny przypada na powierzchnię koła, którego promień jest trzykilometrowy. Postanowienie to charakteryzuje bezmyślność prawodawcy. Nie trudno bowiem pojąć, że w obrębie takiego koła inna liczba ludności a więc i działawy znajduje się na żyznych polach Podola, inna na piaszczach karpaccich, że sieć szkolna zawisła jest od gęstości zaludnienia i od konfiguracji terenu i że o sieci szkolnej mogą decydować wyłącznie czynniki miejscowe, a w pierwszym rzędzie powiatowi inspektorowie szkolni.

Troskę o zdrowie fizyczne narodu złożyono w przedmiot, który nazwano w planach „gry i gimnastyka”. Ze gry i gimnastyki mają doniosłe znaczenie w wychowaniu młodzieży, to nikt nie wątpi, ale także wszystkim jest jasne, że kultywowanie tej nauki ma specjalne znaczenie tylko w większych środowiskach ludzkich tj. miastach — o wiele mniejsze ma znaczenie w osiedlach wiejskich i miasteczkach, gdzie młodzieży szkolnej nie brakuje świeżego powietrza ani też sposobności do gier i ćwiczeń gimnastycznych. Stąd wniosek, że ferowanie w budynkach szkolnych wiejskich i małomiasteczkowych sal gimnastycznych ze względów finansowych jest mniej pożądane i wskazane. Boisko gimnastyczne do ćwiczeń cieleśnych na otwartym powietrzu urządzone obok szkoły jest zupełnie wystarczające. Przestrzeganie przy budowach szkolnych izb obszerawen i widnych, przeznaczonych do nauki i takielże pomieszkań dla nauczycielstwa uzupełniałoby w obecnym momencie wymagania dla ustroju polskiej szkoły powszechnej.

Dyletantyzm.

Płyniemy pod flagą dyletantyzmu.

Na wszystkich polach działania publicznego dyletantyzm dotkliwie daje nam się we znaki. Wciąż jeszcze operujemy pojęciami przedwojennymi, trójzaborowymi. Unifikacja tych pojęć nie tak prędko nastąpi, prawdopodobnie musi minąć pokolenie wychowane w systemie szkół i instytucji poczętych z ducha obcego, by zrobić miejsce pokoleniu, nieznanemu co to zatruty duch niewoli.

Dwa, zdaniem naszym, stany w naszym społeczeństwie zdołały się już otrząść w tępie przyspieszonym z dyletantyzmu. Pierwszy to wojskowość, druki to dziennikarstwo. Cała zaś administracja (z wyjątkiem może sądownictwa), przemysł, handel, ustawodawstwo a szczególnie szkolnictwo to dyletant siedzi na dyletancie i dyletantom pogania. Nie chcemy przez to powiedzieć, aby ogół pracujący w tych zawodach nie miał fachowców, ale ci fachowcy to procent tak znikomy, że go dyletantyzm przykrywa w zupełności.

Nie wiele byśmy mogli powiedzieć o dyletantyzmie w innych zawodach, raczej go przeczuwamy, albo o nim ciągle słyszymy, ale dyletantyzm w szkolnictwie znamy dokładnie. Wystarczy przeglądać którekolwiek czasopismo pedagogiczne, czy nauczycielskie, czy pracę literacką, omawiającą zagadnienie ustroju szkolnictwa, a wszędzie spotkamy się z takim zasobem dyletantyzmu, że czytelnik jako tako obznajmiony z przedmiotem, dziwi się, że znajduje się tylu ludzi, którzy mają odwagę zabierać głos w sprawach o których nie mają żadnego pojęcia i którzy mogą się zdobyć zaledwie na frazesy. Frazeologia przeto rozparła się gęsto i często na lamach tak zwanej pracy czy literatury pedagogicznej, frazeologia zakrywa zwykle ubóstwo myśli lub nieuctwo.

Aby nie operować ogólnikami przystępujemy do przykładów. Od dwóch lat obowiązują nowe plany naukowe, zdobyliśmy się na nie po długich debatach, rozważaniach; przypuszczono je przez filtr rozmaitych komisji, ankiet i stworzono rzecz na ogół dobrą, ale w wielu punktach niewykonalną. Snać, że układali ją teoretycy, ale mało tam było praktyków. Główną wadą tych planów jest a.) przeładowanie materiałem naukowym, b.) zaaplikowanie niemal w całości wszystkich pomysłów wybitniejszych pedagogów tak swoich jak i obcych. Oczywiście nastąpiła niestrawność i to niestrawność w dwóch kierunkach; nauczycielstwo nie zdołało opanować materiału, a uczniowie i uczennice przetrwać w swych młodocianych umysłach tego, co im do trawienia podano. Co gorzej, autorowie planów każą porzucić książki, zeszyty itp. utensylja a uczniowie mają ciągle sami inieńczyć, ważyć, hyblować, strugać, doświadczać, produkować przyrządy fizyczne, oprawiać książki itp. itp.... tak, że nauczycielowi czy nauczycielce, gdyby ściśle się do tego zastosowali niepozostałoby czasu na naukę czytania, pisania, rachowania. Ale na tem nie koniec. Nauki jak geografie, przyrodę a nawet historię należy uczyć na świeżem powietrzu poza budynkiem szkolnym — stąd liczne wycieczki w godzinach szkolnych, w miejscach fabrycznych lub muzealnych wycieczki do fa-

bryk i muzeów. Na taką wycieczkę zużywa się całe przedpołudnie, oczywiście ze szkodą tych przedmiotów, które niewymagają opuszczenia budynku szkolnego. Jeżeli się do tego doda, jak wymagają higienści szkolni, 45 minutowe godziny a zredukowaliśmy ad minimum czas przeznaczony na naukę w izbie szkolnej. Jakie będą rezultaty z tego rodzaju nauki — przyszłość pokaże.

Myliłby się ten, kto by sądził, że plan naukowy wyczerpany. Tak nie jest. Uczniowie pod dozorem nauczyciela mają prowadzić tak zwany kram tj. sprzedaż przyborów szkolnych między młodzieżą szkolną, a więc wymagana tu jest buhalteria czyli tak zwana księkowość, ta sama umiejętność potrzebna jest przy prowadzeniu tak zwanej szkolnej kasy oszczędności. Cała litania rozmaitych instytucji ma istnieć w obrębie szkoły, a więc gmina szkolna wraz z sądownictwem, autonomia i administracja, harcerstwo, Czerwony Krzyż młodzieży. Wszystkie te instytucje mają swoje statuty wedle których się rządzi a wszystko to opiera się o nauczycielstwo, kierownika czy dyrektora, a za należyte prosperowanie tychże wyszczególnione czynniki są odpowiedzialne. Cele tych urzędów szkolnych są przepiękne, odgrywające w wychowaniu doniosłą rolę i warte jak najintensywniejszego poparcia ze strony nauczycielstwa — szkoda tylko, że na to wszystko niema czasu. Piszący te słowa wyliczył, że gdyby nauczyciel lub kierownik szkoły siedmioklasowej chciał odpowiedzieć swemu zadaniu, to za mało by było całej doby. Do takich absurdów dochodzi teoria nie miarkowana praktyką. Nic więc dziwnego, że pedagogowie ze szkół średnich wymyślili sobie wychowawstwo, za które każą sobie osobno płacić.

Dyletantyzm uwypukla się silnie we wszystkich dotychczasowych usiłowaniu stworzenia systemu szkolnictwa polskiego. Budować, którą rozpoczęliśmy, ma wszystkie cechy gmachu dość fantastycznego, kryjącego się gdzieś w chmurach, czyli tłómacząc się jaśniej, budowy rozpoczętej od dachu zamiast od fundamentu. Słyszmy i czytamy ciągle o wyższych kursach dla nauczycieli, to na poziomie średnim, wyższym a nawet uniwersyteckim, ale gross nauczycielstwa kształcimy w kadlubowych seminarjach nauczycielskich o 5 latach nauki, do których uczniów rekrutujemy z 1-klasówek o czterech latach nauki (na ter nie b. Kongresówki) wspomaganych przez 2 klasowe instytucje, niewłaściwie nazwanych preparandami. Staramy się więc o kształcenie ludności mieszczańskiej i zamożniejszej wiejskiej — kiedy większość ludności wiejskiej i małomieszczańskiej musi poprzestać na surogacie nauki, jaki im daje 1 klasówka. Dzisiejsza szkoła powszechna to nie pełna szkoła o siedmiu klasach i siedmiu nauczycielach, ale to szkoła i klasowa o jednym nauczycielu z nauką cichą i głośną, obarczoną 30 godzinami nauki na tydzień, to tak zwana mordownia w języku nauczycielskim, do której się wysyła nauczycieli o najniższym poziomie wiedzy. A takich szkół jest przeszło 902. A więc dla najszerszych warstw narodu, stanowiących fundament państwowy, fundament, na którym opiera się siła państwa, był narodowy, ma się tylko surogat nauki, ma się szkołę, która może przy dzisiejszym jej ustro-

ju przedstawiać błady cież a raczej karykaturę wszelkiej nauki. Ustrój ten z nauką cichą i głośną i z ciężarem 30 godzinnym dla nauczyciela i uczniów czyli tak zwana mordownia, kultuwują plany nasze przez lat 7. I któż stworzył tego rodzaju mordownię i dla diatwy i dla wychowawcy?

Dyletantyzm tych, którzy przystąpili do dzieła z teorią i formułkami nieopartymi na doświadczeniu, na praktyce.

Jakże rzecz naprawić?

Jak naprawić — wskazuje dłuższa praca drukowana w Dwutygodniku pt. „Dzisiejszy ustrój szkoły powszechnej nie może być uważany za instrument do zwalczania analfabetyzmu”.

Kokuszka Tomasz.

ODZNACZENIE.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej dekretem z dnia 2 maja 1923 nadał dyrektorowi szkoły powszechnej miejskiej im. T. Kościuszki we Lwowie, Józefowi Bałabanowi, Krzyż Kawalerski orderu „Odrodzenia Polski”.

Od Wydawnictwa.

Z powodu dalszego znacznego wzrostu cen papieru oraz wszelkich innych kosztów wydawnictwa, zmuszeni jesteśmy w ślad za innymi pismami lwoskimi, krakowskimi i warszawskimi do podwyższenia ceny pojedynczego egzemplarza począwszy od dnia 8-go b. m. na

2000 Mp.

Prenumerata miesięczna wynosić będzie we Lwowie bez dostawy 40.000 mp.
Z przesyłką pocztową 45.000 mp.
Za granicą 60.000 mp.

NADESŁANE.

Dentyst. ambulatorium KOLEJOWE I ROBOTNICZE

Kętrzyńskiego 21 — między Sokołem II a szkołą Konarskiego. Ceny niższe. Ord. 9—11
24929

PODZIĘKOWANIE.

Jasnie Wiel. Panu Dr. S. Stauberowi, ul. Mikołaja 15, za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby składam serdeczne podziękowanie.
24903 S. Petrykowski.

Naczelny redaktor:

BRONISŁAW LASKOWNICKI

Odpowiedzialny redaktor:

JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ

Okrety widma krążą w okolicach bieguna północnego.

Z powodu wyprawy podbiegunowej Amundsen i niedoszłego do skutku lotu nad biegunem północnym, znany pisarz duńsko-amerykański H. H. Hammer, opowiada o ciekawej legendzie — krążącej wśród plemion eskimoskich, koczujących w krainach wiecznych lodów.

Eskimosi twierdzą mianowicie, że w pobliżu bieguna krąży wieczne cała

flota okrętów widm,

które poważyły się zabrać zanadto na północ i zamknięte przez lody, nie mogą wydobyć się z zaszarowanego koła.

Twardo osaczone w lodach, pokryte szronem, z załogami, złożonymi ze zmarzniętych na kamień marynarzy, okręty—widma błądzą bez końca.

Przemijająca ta legenda eskimosów nie zupełnie jest wytworem fantazji, od czasu bowiem, gdy marynarze odważyli się zapuszczać w te odległe strony, polując na wieloryby i fokę — umiństwo okrętów

przepadło tam bez śladu.

W roku 1911 lody tak gwałtownie ścięły powierzchnię oceanu Lodowatego na północ od cieśniny Behringa, że odrazu trzydzieści okrętów rybackich ugrzęzło w nich bez wyjścia.

Widząc

straszno niebezpieczeństwo śmierci,

z głodu i zimna, większość załóg okrętów zamarynarzy opuściła je i doznała po lodach do wybrzeży amerykańskich.

Jednak około siedemdziesięciu marynarzy nie chciało opuścić stanowisk i odtąd wszelki ślad

po nich, jako też po okrętach, na których zostali — zaginął.

Może więc niejedyn z tych okrętów utrzymał się istotnie, nie zgnieciony przez lody na ich powierzchni i krąży, unoszony przez prądy morskie, razem z olbrzymimi polami lodowatymi — gdzieś w okolicach bieguna.

Stąd legenda o okrętach—widmach.

Kronika sportowa.

CZARNI KOMB. — 19 P. P. 0:1 (0:0). Zawody towarzyskie w całym tego słowa znaczeniu, gdyż „Czarni cywilni” grali przeciwko „Czarnym wojskowym”. Hawling z 19-ki strzela zwycięską bramkę z „karnego”. Nastrój zawodów zepsuł sędzia p. Zawistowski swoimi mylnymi i stronniczymi wyrokami.

W. B.

D. K. S. (Lwowski dentystyczny klub sportowy) — STRZELEC 1:1 (0:1). Zawody kwalifikacyjne o przejściu do klasy „B”.

H. okrężny lot dookoła Polski odbył się w sobotę wśród fatalnych warunków atmosferycznych. Z powodu deszczu i mgły zawody winne być właściwie odłożone — wlnimy zatem organizatorów całej imprezy lotniczej, że H. okrężny lot skończył się zupełnym fiaskiem i przyniósł lotnictwu wojskowemu szalone straty w materiale. Do zawodów zgłosiło się 20 zawodników z tego jeden nie startował.

Początek lotu w Warszawie o godzinie 4 — start co dwie minuty:

1) por. Babiński; 2) kap. Turbiak; 3) kap. Gilewicz; 4) kap. Działma; 5) kap. Krzyżkowski; 6) por. Kalina; 7) por. Pawlucz; 8) Rutkowski; 9) ppłk. Kossowski; 10) kap. Pawlikowski; 11) kap. Jach; 12) por. Seńkowski; 13) nie startował;

14) kap. Puzyna; 15) por. Wojciechowski; 16) pułk. Rayski; 17) plut. Żółtowski; 18) por. Giedgowt; 19) kap. Prosiński; 20) kap. Hendrichs; 21) por. Jaryna.

Wrócili do Warszawy: 12, 17, 19, 21; o 3 i 8) nie wiadomo; 4) przy starcie w Lubaczowie złamał koło; 6) lądował w Rudzie Różanieckiej; 8) lądował koło Lublina; 15) lądował na Zniczeniu; 16) spadł w Wilanowie; pułk. Rayski odniósł lekkie okaleczenie twarzy, aparat rozbity; 20) lądował w Dęblinie.

Na lwowskie lotnisko przybyło zaledwie 8 samolotów i to w czasach grubo gorszych niż poprzedniego roku. Pierwszy przybył kpt. Turbiak nr. 2 1:58 na aparacie Balila; 2) kpt. Pawlikowski nr. 10 na aparacie Ausaldis 2:14; 3) por. Babiński nr. 1 na aparacie Bregent 2:40; 4) ppor. Pawlucz nr. 7 na aparacie Balila 2:41; 5) por. Giedgowt nr. 18 na aparacie Bregent w 2:25; 6) kpt. Jach nr. 11 na aparacie Balila w 3:1; 7) kpt. Krzyżkowski nr. 5 na aparacie Bregent w 3:32; 8) kpt. Puzyna.

Po krótkim postoju na lotnisku odlecieli do Krakowa: nr. 2, 10, 1, 7, 18, 5. Dwa aparaty z powodu defektu nie startowały do dalszych zawodów. Por. Babiński nr. 1 i kpt. Krzyżkowski nr. 5 z powodu deszczu i mgły powrócili na lotnisko i zostali we Lwowie.

Lwów. Przyleciał: I. 2) przyleciał 6.00, (lot 1.58), start do Kr. 6.43; II. 10) — 6.29, (2.14); 14.18; III. 1) — 6.40, (2.40), 12.08; IV. 7) — 6.53, (2.41), 8.46; V. 18) — 6.57, (2.25), 7.01; VI. 11) — 7.12, (3.01), 12.09; VII. 5) — 7.40, (3.32), 7.58; VIII. 14) — 15.40, (11.16).

Kraków. Jako pierwszy przybył o 10-tej nr. 18 i odleciał o 10.29 do Poznania; 2) przy lądowaniu w Niepołomicach rozbił aparat; 1) lądował w Dębicy; 11) lądował w Tarnowie; 5) 7) i 10) brak wiadomości.

Warszawa. Pierwszy przyleciał do Warszawy i jedyny nr. 18) por. Giedgowt.

OGŁOSZENIA

LEKARZ CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRN.
Dr. A. NADEL ordynuje
pl. Halicki 7.
od 12—5 nad kawiarnią Centralną. 24502

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. J. MUND b. sekund. szpitala wiedz.
i lwowsk., ord. 8-10, 12-1,
3-6, w niedziele 9-1, Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).
24598

Specjalista chorób
skórnych i weneryczn.
Dr. Goldstein
były elev kliniki wiedeńskiej i berlińskiej. Przyjmuje
kobiety od 10—12, mężczyźni od 2—5, w niedziele
i święta od 9—1. Kraszewskiego 2. 24498

Lekarz-dentysta
Dr. Zygmunt Koellner
przyjmuje ul. Fredry 7. 24794

Dr. Klara Frisch Sawicka
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla
kobiet, Walewa 11. 24818

Furmana do koni wyjazdów.
poszukuje fabryka — ulica RZEŹNICKA 1. 14.
2919

Dr. Anna Kogutowa
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych
od godz. 3—4 ul. Sykorska 48a. 24980

„MAISON CHIC“

pierwszorządny magazyn
konfekcji damskiej we Lwowie
SYKSTUSKA I. 1
urządza od 8-go do 20-go b.m.

Reklamową wysprzedaż na sezon jesienny i zimowy

SUKNIE fularowe jedwabne	od 680.000 MK.
„ markizetowe	od 380.000 MK.
„ modele	od 600.000 MK.
„ wełniane	od 450.000 MK.
„ modele	od 900.000 MK.
„ trykotowe jedwabne	od 400.000 MK.
BLUZKI markizetowe	od 98.000 MK.
„ zagraniczne	od 250.000 MK.
SUKNIE na wyjazd	od 185.000 MK.
SUKNIE jedwabne fulardyna tylko	350.000 MK.

oraz wielki wybór bluzek crepedechynowych, — fularowych, z surowego jedwabiu, kombinacje, halki kłot. itp. Wielki wybór bielizny

Dla P. T. Urzędników i Funkcjonariuszy policyjnych za okazaniem legitymacji (z fotografią) znaczny opust. Baczność na firmę i Nr.

BRAUN

Lwów ul. Rutowskiego 1.
ul. Sykstuska 1.3—

Składy sukna
i towary białe
w wielkim wyborze
poleca poleca

BRAUN

Lwów ul. Rutowskiego 1.
ul. Sykstuska 1.3—

2936

Bank Narodowy S. A.

ODDZIAŁ WE LWOWIE — ULICA AKADEMICKA L. 10

== sprzedaje: ==

akcje „Czempińskich Zakładów Hutniczych“ w Czempinie k. Poznania. — Zakłady te obejmują hutę miedzi i ołowiu, urządzone na produkcję miesięczną trzysta ton miedzi i dwieście ton ołowiu — wedle najnowszych zasad techniki a prowadzone są przez wybitnych fachowców, inżynierów-hutników. Kompleks zabudowań obejmuje 6 morgów oraz dalszy teren 12 morgów — przy stacji kolejowej w Czempinie. — Wartość zakładów wynosi wedle ceny złota, dwa i pół miliona marek złotych.

2950

SPRZEDAŻ DETAILICZNA
PO CENACH HURTOWNYCH!

Pończochy od Mp. 9.000
Skarpetki od Mp. 12.000
Rękawiczki od Mp. 12.000

do najwykwintniejszych oraz stopy
marki Ideal po Mp. 10.000

poleca po cenach KONKURENCYJNYCH

bo WCHOD PRZEZ SIENIE
specjalny skład
trykotaży I. Pfau, Lwów Rynek 19,
Wchód przez sienie. 275,

MASŁO DESEROWE

codziennie świeże 24940
hurtownie i detalicznie — poleca firma
A. ZAMBELLI, Pańska 21.

BRACIA MUND Lwów, Sykstuska 23
FABRYKA NOWOCZESNEGO MATERIAŁU DO KRYCIA DACHÓW TEREXIT

Dla budynków
mieszkalnych,
gospodarczych,
fabrycznych,
dobre przystosowane

TEREXIT
NAJTAŃSZY
TRWAŁY
ZNAMOMITY NIEMY
MAGAZYN KONSER-
WACJI. MATERIAŁ
DO KRYCIA DACHÓW

Wzory i
oferty
na żądanie

23821

POLECAM DO NATYCHMIA-
STOWEJ DOSTAWY ZE SKŁA-
DU MIASTOW. LUB TRANSITO
LWÓW I C. I F. GDAŃSK. —

SOJA OLIVE jadalna „SHOGUN“
(OLIWA DUŃSKA) w beczkach i blaszankach

BIURO AGENCYJNO - HANDLOWE
Bernard Litwak
Lwów, Zybkiewicza 45 i 49.

24943

ROWERY męskie i damskie, Gumy rowe-
rowe na 26x2 1/2, Płaszczki na
druty na 28x2 1/2, Felgi niklowane. Felgi na 26x1 1/2,
Spręchy motocyklowe, Lampki rowerowe karbidowe
i dynamo hurtownie i detalicznie poleca firma

I. Arnold i J. Katz
Lwów, ul. Fredry 6. Baczność na Nr.

24930

Materiałów budowlanych

jakoto dachówki palonej, gontów, papy da-
chowej, gipsu, wapna, cementu i t. p. do-
starcza natychmiast po cenach fabrycznych
firma: 24970

Horszowski i Ska
Skład materiałów budowlanych
Lwów, Boularda 3.

DO MŁOĆCARNI

najtańsza siła popędu — to ropne motory prze-
wożne „PERKUN“ od 6 do 30 HP. Oferty, świa-
dectwa, dogodne spłaty, oraz pasy, cement, maszyny
młyńskie poleca „PILOT“, Lwów, Batorego 1. 4.

24490

Dozorca domu

żonaty lecz bezdzietny, zdolny do pracy, nie stary lecz w sile wieku, ona zdolna do gotowania, prania, prasowania i sprzątanía — poszukiwani natychmiast. Pomieszkanie i pokój z kuchnią — stała płaca miesięczna. — Zgłosić się „AGRARIA“ Lwów, Gródecka 25.

24817

MONTERA

który samodzielnie zmontuje i uruchomi małą fabrykę lodu i chłodnię, poszukujemy. Zgłoszenia z warunkami pod „Zdolny“ Biuro Sokołowskiego, Lwów, ulica Jagiellońska 7.

24728

SŁUŻACY

do posług biurowych i magazynowych, były lokaj, umiejący porządnie sprzątać i podłogi froterować — potrzebny zaraz. Zgłosić się „AGRARIA“ Lwów, Gródecka 25. 24846

WOLNE POSADY

ROBOTNICZE UZDOLNIONE DO ROBÓT KONFECYJNYCH

przyjmie

Fabryka Krawiecka Małopolskiego Zakładu Odzieży, Lwów, Szpitalna

Zgłoszenia przyjmuje kierownik fabryki codziennie od godz. 8—12 i od 1—5. 2917

NIEMKA z dobrą świadectwami, do dziecka 3 letniego będzie natychmiast przyjęta. Zgłoszenia: Dr. Meisels, Czarneckiego 3; między 3—5. 24730

ZARZĄD szkółki froblowskiej ul. Sobieskiego 32 poszukuje froblanki. 24666

UCZCIWA inteligentną panią przyjmujemy. Kosmo — Mikolaja 7 od 6—7. 24473

MANKURZYSTE ukwalifikowana poszukuje zaraz. Stawiaz; Lwów, pl. Bernardyński 1. 1. 24813

ASPIRANTA farmacji poszukuje Apteka we Lwowie ulica Zielona 83. Nieuwzględnione zgłoszenia bez odpowiedzi. 24813

ORKIESTRA 53 pp. Stryj, przyjmie natychmiast dobrych muzyków wszelkich instrumentów; zwłaszcza 1-szego Flety; 2-go Klarinetisty; B-Klarinetisty; Soloskrzydłowca; B-Heliconista, Solowiołoncelistę i kilku dobrych skrzypków. Zawodowcy, lub reż. na zaw. podof. mają pierwszeństwo. Zgłoszenia u pułkowego kapelmistrza w Stryju. 2929

POSZUKUJEMY chłopca do posług. Zgłoszenia do firmy Schenke & Ska; Lwów, 3. Maja 5. 24811.

PANNE do kasy poszukuje Apteka we Lwowie, Zielona 33. 24812

PRALNIA a la Paris Pasaż Hausmana 6 poszukuje zdolną koszularkę na stałe. 24833

SŁUŻĄCA umiejąca gotować z dobrą świadectwami, spokojna potrzebna od zaraz do 2 osób. Warunki i wikt dobre. Zgłoszenia Sokoła 4; drugie piętro na prawo od 9 do 12 rano i od 3 do 5 popoł. 9142

INTELEGENNA manipulantka potrzebna. Piekarska 17, parter. Zgłoszenia 10 rano. 24864

PRAKTYKANT zostanie zaraz przyjęty do handlu porcelany i szkła. Stanisław Wierzbicki; Lwów; Halicka 4. 24782

SŁUŻĄCEJ inteligentnej; łagodnej do dwójga osób i 3-letniej dziewczynki poszukuje za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia z podaniem swego adresu do Wieki pod UCZCIWA. 24967;

KRAWCA — Intrzaża, człowieka starszego do uskutecznienia poprawek w garderobie męskiej poszukuje się. Zgłoszenia do Administracji Wieku Nowego przy okienku. 9144

POSZUKUJE się zdolnego czeladnika rymarskiego, tylko pierwszorzędnego. E. Kupczyński, Lwów, Sykstuska 18. 24860

CHŁOPCÓW do praktyki przyjmie ślusarnia, Sykstuska 34 24857

POSZUKUJE młodego bufetowca lub bufetową zaraz. Zgłoszenia: Gruft, Sykstuska 2. 24870

UCZNIÓW do zawodu szewskiego poszukuje Schulz ułca Kętrzyńskiego 20 naprzeciw placu Unii Brzeskiej. Lwów 24826.

POMOCNIKA biurowego; izraelita; z ukończoną III. klasą szkół średnich w wieku 15—17 lat poszukuje się. Zgłoszenia osobiste HAGA; Lwów; Tkacka 10; w godzinach przedpoł. Świadectwo wymagane 2953

NIEMIEC do trzy-letniego dziecka z dobrą świadectwami poszukuje Wejler; Legionów 33; I. p. 2918

CZELADNIKA SZEWSKIEGO POTRZEBUJE ZARAZ. ZGŁOSZENIA W KORPORACJI MAJSTRÓW SZEWSKICH — SZPIŁA. STANISŁAWÓW, SKARBKOWSKA 18. 24806

POSZUKUJĘ zdolnego meblarza

placa obojętna, kilku chłopców do nauki. Gabryel Barański, pracownia stolarska, Lwów, ul. Torosiewicza 29. 24928

DOZORCA BEZDZIELNY ZARAZ POTRZEBNY. ZAMAR — SLYNOWSKA 54 — APIEKA. 24909

POSZUKUJE dziewczynkę do nauki krawiectwa damskiego; Luks — Grotzgera 6. 24906;

KUCHARKE do wszystkiego; świadectwa wymagane; poszukuje Dr. Raps; Chofańczyszna 14 A. 24915

POMOCNIKA fryzjerskiego poszukuje Hotel UNION — Stanisławów. 24913

POSZUKUJE zdolnych czeladzi szewskich na męską robotę; Hajduczek — Sobieskiego 18. 24904

POSZUKUJE się uzdolnionej szwaczki z krojem. Plac Bernardyński 3; Pracownia haftów. 24900

PANNE do ekspedycji poszukuje fabryka wódek Natana Sterna; pl. Strzelecki 12 A; Zgłoszenia między 4 a 5; 24888;

PANIENKE do podawania książek przyjmie natychmiast Czytelnia — Sykstuska 16. 24941;

DOZORCZYNI zarazem do posług u gospodarza; zostanie natychmiast przyjęta. Zgłoszenia między 4—5 popoł ul. Krasieckich 10; I. p.; Dr. Dogilewski. 24939;

POSZUKUJE się inteligentnej panny Niemki do chłonce pióci-letniego — możliwie ze znajomością francuskiego lub angielskiego. Zgłoszenia ze świadectwami: Frisch — Lwów; Jablonowski 18; 2 piętro; drzwi 5; od godz. 1—3.ciel. 24935

PRACOWNIA sukien damskich A. Sajter; ul. Sanistawa 8; poszukuje zdolne panny do szycia. 24934;

POTRZEBNE zaraz kłimczarki z ukończoną szkołą przemysłową na dobrych warunkach. Korytkowa — ulica Łyczakowska 3. 24956

POSZUKUJE służącą do wszystkiego. Zgłoszenia: Zjełona 38; I. p.; Toppermann. 24954;

FABRYKA Konstr. żelaz. Inż Słowika; Żółkiewska 94 — przyjmie modelisty i chłopców do nauki. 24965

MECHANIK wykwalifikowany poszukiwany do warsztatu dla naprawy maszyn do pisania i do liczenia. Zgłaszać się: Now. Przem. Handl. Block — Brun S. A. — Lwów — ul. Pańska 11. 24963;

ROZMAITE

KRAWCZYNIOM dam robotę do domu. Magazyn Manner; Sykstuska 2. 24748

AKUSZERKA przyjmuje pani; udziela porad pod dyskrecją; LWÓWSKICH DZIECI 7; boczna ul. Leona Sapiehy. 24328

ARTUR SMUTNY, stroiciel fortepianów, Chmielowski 5; przyjmie strojenia i reparacje na Lwów i prowincję. 24779

ŁADNEGO zdrowego 16-miesięcznego chrzczonego chłopczyka daruje. Zgłosić się: Nadwórna — Szpital. 24802

WIEKSZA Fabryka stolarska do wydzierżawienia zaraz do Administracji Wieku Nowego pod FABRYKA. 24822

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową skradzioną dnia 4 sierpnia 1925 wydaną przez P. K. U. Lwów 14/V. 1923 na nazwisko Kazimierz Müller. 24805

OBIADY dobre dam za półcyfry 1,500.000 Mk. Zgi. pod WYTWORNIA za okraz. kwit. Wiek Nowy. 24879

AKUSZERKA LUTKOWSKA Z WARSZAWY — przyjmuje zamówienia — udziela porad pod dyskrecją. UL. ASNYKA Nr. 9, 23152

AKUSZERKA samotna przyjmuje zamówienia; udziela porad pod dyskrecją. JÓZEFATA 3 (boczna ul. Gródeckiej) — B. D. 24242

GEOMETRA autoryzowany inżynier Szczepański; przyjmuję wszelkie prace pomiarowe; pl. Marjacki 5. 24618

SUKNIE, kostiumy, płaszcze, futra szybko, elegancko szyje i przerabiamy pl. Marjacki 5; III. p. drzwi 65. 24616

MODNIE tanió przerabia kapelusze damskie pracownia Paków Słwskiej Plac Unii Brzeskiej 8. 246614

WAŻNE dla P. T. majstrów stolarskich. Wszelkie roboty maszynowe w zakresie stolarstwa i tokarstwa wchodzące; przyjmuje i wykonuje po cenach nader niskich HAGA — Lwów — Tkacka 10. 2916

AKUSZERKA SEKULA — przyjmie zamówienia — udziela porad pod dyskrecją. GRODECKA 49; I. p. 24966

KRAWATKI wszelkiego rodzaju przerabia Gruszecka — Grodzkich 6; I. piętro. 24918;

KUSNIERZ przerabia i robi nowe futra damskie i męskie tylko po domach. Ulica Podzamcze 1. 9; Pożakowski; 24897

PRZYJME noworodka na wychowanie na flaszczyce. — Zybkiwiczka Nr. 21; parter na lewo. 24898

SPÓLNIKA (czkę) do interesu rzeźniczo-masarskiego i fraktyerki poszukuje zaraz — dam mieszkanie. Zgłoszenia Plac Gosiewskiego 5; wędliniarnia. 24947;

POŁOŻNA WAGNEROWA przyjmie panie i udziela porad pod dyskrecją. Sobieskiego 30; parter. 24948

AKUSZERKA z długoletnią praktyką — przyjmuje zamówienia; udziela porad pod dyskrecją. Stasiów; Bartosza Głowackiego 8. 24949

AKUSZERKA Józefa Orzechowska przyjmuje zamówienia; udziela porad pod dyskrecją. Od godz. 2 do 6.tej; ulica Sadownicka 27. 24964

OBIEJME zastępstwo (agencje) firmy krajowej lub zagranicznej i towaru dobrze idącego. Zgłoszenia dla „Centrum“ do Administracji. 24932

MIESZKANIA I SKLEPY.

Poszukuję pokoju z kuchnią

za wysokim odstępnem lub wydzierżawie albo kupię domek z wolnym mieszkaniem (ogrodem, stajnią) we Lwowie lub w okolicy. — Hoffman, Seratorska 1. 9, między 9—1. 24795

POKOJU z osobnym wejściem ewentualnie z kuchnią — poszukuje małżeństwo inteligentne; katolickie; bezdzietne; Odstępne według umowy. Zgłoszenia: Magazyn Mód — Szel'ga; Hotel George'a; od ul. Sienkiewicza. 24727

MAGAZYN na cele handlowe przy ul. Batorego do odstąpienia. Zgłoszenia: Batorego 32; trajka 24692

POSZUKUJE 2—3 pokoje z kuchnią, komfort za wysokie odstępnem. Zgłoszenie pod „A. K.“ do Administracji. 24816

Z POWODU wyjazdu odnajmę 3 pokoje z kuchnią, kompletne urządzenie na jeden rok rodzinie bezdzietnej wyznania rz. kat. Ocierty pod 1000 DOLARÓW Wiek Nowy 24874

ZA ODNAJECIE pannie pomieszkania będą szyla na maszynie; może wypełniać inne obowiązki domowe. Zgłoszenia do Adm. Wieku ZAJĘCIE. 24868

PRZYJME studentów na mieszkanie z całym utrzymaniem z III. klasy tylko z prowincji od 1 września. Wiadomość do Administracji Wieku Nowego pod ŚRÓDMIECIE. 24882

DWIE tony węgla i dobra zapłatę dam za wynajęcie pokoju umeblowanego lub nieumeblowanego z osobnym wchodem. Zgłoszenia pod NAFTA do Administracji Wieku 24878

POSZUKUJE jeden pokój nieumeblowany z osobnym wejściem tylko od gospodarza, czynsz podług umowy, a w nagrodę zobowiązuję się szyć dla tej rodziny. Adres: Frank, Zamajskiego 2. 24866

POSZUKUJE pokoju kawalerskiego za wysokim czynszem ewentualnie odstępnem. Adm. Wieku pod ZYSK. 24756

PRZYJME od 1. września z prowincji studentów lub studentek na stancję za zapłatą — najchętniej za prowiant; Opieka rodzicielska. Zgłoszenia pod OPIEKA do Adm. Wieku Nowego. 24253

POSZUKUJE 2 pokoi z kuchnią z komfortem, okolica obojętna. Daje 25—30 mil. Wiadomość Brann, Rutowski 1 niedziela 7—8. 24789

POKOJU (lub 2) i kuchni za odstępnem; wysokim czynszem poszukuje małżeństwo inteligentne. Zgłoszenia pod „Dyskrecja“ do Wieku 24864

DO WYNAJECIA na lato jeden lub dwa pokoje z wspólną kuchnią ewent. z wiktorem Stacja i poczta w mieście; Poście restante „Piękna górzysta okolica Strzyki. 24893

DWA pokoje z kuchnią na przedmieściu odstąpię. Listownie do Wieku „Szczęście“. 24907;

SAMOTNA osoba poszukuje umeblowanego pokoju. Pożyczy kilka milionów. Zgłoszenia do Wieku pod „Pożyczka“; 24914;

ZA POKOJ z kuchnią dam całkowicie utrzymanie jednej osobie. Zgłoszenia do Administracji pod „Wanda“. 24912

DOKTOR praw; na stanowisku rządowym; poszukuje pokoju umeblowanego z osobnym wejściem. Zgłoszenia do Administracji pod „Sympatyczny“. 24911

PRZYJMĘ panią na mieszkanie. Zgłoszenia do Wieku „Leona Sapiehy“. 24891;

MEZCZYŻNA w średnim wieku; na rządowym stanowisku; z dwójgim dziećmi — poszukuje pomieszczenia z wiktorem i opieką w samotnej inteligentnej pani. Zgłoszenia do Administracji pod „Przyszłość“. 24890

ODDAM mieszkanie z rzeczami — jest nowa maszyna Singera — temu; kto ma rodzinę w Ameryce i przyśle mi Szkartę na wyjazd. Zgłoszenia do Wieku pod „Wyjazd“. 24892;

ZA WYROBIENIE parience posady — dam mieszkanie. — Hausnera 12; II. piętro; nr drzwi 9. 24894;

POMIESZKANIE dwa pokoje; kuchnia; duże; słoneczne — zamienię za mniejsze. Listy pod ZARAZ 200 do Administracji. 24945

UMIEBLIWANY pokój z użyciem kuchni poszukuje młode małżeństwo. Zgłoszenia: Magazyn Manner — Lwów — Sykstuska 2. 24942;

WYNAJMĘ w śródmieściu zamożnemu kawalerowi 2 pokoje umeblowane lub na biuro. Zgłoszenia do Administracji pod „Salon“. 24952;

ZA Odstąpienie 2 pokoi z kuchnią dam utrzymanie starszej osobie lub za kilka lat czynsz z góry. Zgłoszenia: „Spokój“ Biuro Sokolowskiego; Jagiellońska 7; 24937;

20 MILIONÓW dam za pokój i kuchnię w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Solidność“ Biuro Sokolowskiego; ulica Jagiellońska 7. 24936

POTRZEBNY lokal śródmieście oraz willa na peryferiach miasta zaraz. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia Wiek Nowy pod „Szybki interes“. 24933

POSAD POSZUKUJĄ

MASZYNISTA egz. słusarz monter znalazł się doskonale na maszynach parowych również motorach Diesla — zmieni posadę od 1. września. Adres Antoni Barnat, Miya motorowy w Podgrodziu p. Rohatyn. 24773

ZDOLNY handlowiec z działy korzennego poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia do Adm. Wiek pod HANDLOWIEC 24768

TECHNIK poszukuje zajęcia popołud jako kalkulator rysownika lub t. p. Zgłoszenia do Adm. RYSOWNIK. 24881

POSZUKUJE posady jako gospodyni; znam się dobrze na kuchni i gospodarstwie domowym u wdowca albo samotnego pana. Zgłoszenia do Wieku pod UCZCIWA. 24809

ZA WYROBIENIE posady w barku we Lwowie zapłacę według umowy. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Wieku pod PRAWNIK. 24820

ZDOLNY FACHowiec wyrobu DYWANÓW STRYZO—NYCH smyrnńskich, perskich. kawaler poszukuje posady ADOLF SCHWALBE W BIELSKU. 2898

OGRODNIK żonaty lat 45 z dobrymi świadectwami poszukuje posady lub dzierżawę ogrodu. Zgłoszenia Jan Radoń ogrodnik; Zędownice p. Janczyn. 2922

POSADY biurowej we Lwowie zaraz lub później poszukuje urzędniczka z prawości Lwowianka, Polka, zdolna i uczciwa; ma kurs rachunkowości, stenografii i pisanja na maszynie, lecz brak praktyki. Wymagania skromne. — Kirschner, Orzechowska, Lwów 14. Majerówka. 2899

MASZYNISTA poszukuje posady od 15 sierpnia lub od 1 września jako kierownik maszyny parowej do mlócenia. Naprawia wszystkie narzędzia rolnicze. Jan Sagan, Łobozew koło Ustrzyk dołnych. 2920

ZDOLNY pomocnik fryzjerski zmienia natychmiast posadę — Zgłoszenia pod „bardzo zdolny“ Biuro ogłoszeń i gazet B. Kammermana w Samborze. 2924

OSOBA inteligentna w średnim wieku poszukuje posady na wieś do zarządu domem, chętnie na probostwo. Zgłoszenia Wiek Nowy „M. B.“ za okazaniem kwitów inser. 24963

POMOCNIK handlowy; bufetowca; poszukuje posady — ewentualnie przystąpi do spółki z kapitałem. Zgłoszenia do Administracji pod HANDLOWIEC. 24701

SIOSTRA miłosierdzia z wielką praktyką — przyjmuję nocne dyżury przy ciężko chorych. Szeptyckich 44 drzwi 1. 24924;

HANDLOWIEC obznajomiony ze wszystkimi działami — w skład kupiectwa wchodzących; Pełak; kilkuletni kier. Składnie Kół. roln. — zmieni posadę. Zgłoszenia do Administracji Wieku Nowego pod „Kupiectwo“. 24925;

MASZYNISTA — monter; z długoletnią praktyką poszukuje posady. Wstąpienie zaraz. Odpowiedź: Biuro Dzienników Kijowcy — Brody. 24923

POMOCNIK zegarmistrzowski; szuka posady loco lub prowincji. Zgłoszenia listowne I. Roth; ul. Raska 1. 20; dla Wilusia; 24905;

WDOWA po urzędniku — prosi o posadę z 8-letnią córeczką; bardzo potrzebująca — umie bardzo dobrze gotować — może samodzielnie zająć się domem. Adres: Marcina 9; II. piętro; R. K. 24910

OGRODNIK energiczny; wszechstronnie wykształcony — w kraju i zagranicą — przyjmie posadę na tantjeme lub ordynarie we większych majątkach lub zakładach handlowych. Listownie pod „Energiczny“ do Wieku. 24908

NAUKA
Wpisz się w kurs stenografii w Ecole Reforme
Pańska 14. Wpisy do 14/VIII.
4950

ŁATWA metoda wyuczam w krótkim czasie języka francuskiego i niemieckiego. Długosza 37; II. p. 24843

KURSA MATURYZCZNE GIMNAZJALNE. Jedno i dwuroczne; ilość miejsc ograniczona. Staranny dobór sił nauczycielskich. Wpisy do 5 września. Prof. Dr. Józef Głuszkiński; Szkoła języków obcych „Ecole Reforme“ — Lwów — Pańska 14. 24739

Z BUCHALTERII przygotowanie do WRZESNIOWEGO egzaminu w Akademii Handlowej. Ilość miejsc ściśle ograniczona. Wpisy do 11. sierpnia w ECOLE REFORME — Pańska 14. 2730

SŁUCHACZ Politechniki poszukuje lekcji za utrzymanie we Lwowie od września. Zgłoszenia pod SŁUCHACZ do Administracji. 24957;

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

Zgubiono

w piatek doku enta amerykańskie z adoptacją dzieci. Wandy, Jana, Lesza, Bogdana Szuwalskich dąc parkiem przy ulicy Matejki i Mickiewicza. Proszę zwrócić na ulicę Stryjską Nr. 24 I. p. do pani Smolka za wyna rodzeniem 100.0 0 Mp. 24920

ZNALEZIONO przy ulicy Zielonej złoty kołczyk. Do odebrania: Jablonowskich 26; I. p. 24969;

ZGUBIŁ inwalidzka książkę Piotr Hasjuk — prosi znalazcę o zwrot. Sufińskiego 4; Lwów. 24921

ZNALEZIONO pewną kwotę pieniężną w Państwowym Zakładzie w Kulparkowie. Poszkodowany zgłosi się u inspicjenta Zakładu. 24829;

ZGUBIONE dokumenty wojskowe z 40 p. p. na nazwisko Antoni Barowicz — nieważnym. 24951;

ZGUBIONO na ulicy Piłarów czarna torebkę (imitacja skóry) wraz z legitymacją L. 19596/23 Dyrekcji Policji we Lwowie na imię Julij Zozul. Uczynowego znalazcę prosi o zwrot za wynagrodzeniem: Hausnera 5; drzwi 1. 24958;

MALŻEŃSTWA

DZIEWCZYŃKA ładna; zgrabna; zdrowa; gospodarna — z bardzo dobrej rodziny; dobrego serca i szlachetnych zalet; czarno brewą — niebiesko cka pragnie poznać; — Cel matrymonialny. Fotografia mile widziana. Zgłoszenia do Adm. W. Nowego pod „Leśniczy“. 24922;

WDOWA sympatyczna z urządzeniem mieszkaniem; wyjdzie za rządowca lub dobrego rzemieślnika w wieku od lat 45. Zgłoszenia do Administracji pod „Przyszłość 45“. 24899

DZIEWCZYNA 25-letnia; przystojna; pracowita; posiadająca trochę majątku; pragnie poznać w celu matrymonial. porządne czlowieka — najchętniej kolejarza. Zgłoszenia do Adm. pod BLONDYNA. 24961;

PANNA młoda; bogata; inteligentna; chce panna w celu mat. mezczyzn szlachetnego na stanowisku. Zgłoszenia pod AURELLO do Adm. Wieku. 24952;

CZLOWIEKA na stanowisku o wybitnie męskim charakterze chce poznać w celu mat. panna lat 20, żydówka — wykształcona; dobrze zbudowana; posiadająca mieszkanie 3 pokoje w śródmieściu i kilkanaście ul. gotówki. — Nicanonimowe zgłoszenia do Adm. pod „Zrozumienie“. 24960;

KUPNO SPRZEDAŻ

OWOCY — jabłka zimowo w sadzie sprzedam. Wiadomość: Sobieskiego 4; zegarmistrz. 24882

DOMEK pół morga gruntu; niedaleko Lwowa przy stacji kolejowej katolicki do sprzedania. Wiadomość: Ujca Kopernika 52; parter na lewo. 24916

DOM nowy o 4 ubikacjach wraz z pół morg. ogrodem owocowym i warzywnym w śródmieściu u zbiegu ulicy; w mieście Hajcu zaraz do sprzedania. Cena wedle uł. gody. Zgłoszenia u Ludwika Kosteckiego w Hajcu. 24902

SAMOCHOĐ Gräf—Sutt 45 H. P. sześcio osobowy w bardzo dobrym stanie okazynie do sprzedania. Autogarage W. Tranda — Podlewskiego 2. 24901

RASOWY Wijk belgijski do sprzedania. Lelewela 8 parter; oficyny: 2-4 popoł. 24896

KUPIE realność we Lwowie lub okolicy z domem mieszkalnym. Zgłoszenia przyjmujcie kancelaria adwokacka Dra Czerwińskiego; Lwów: Wronowskich I. 11 A. 24895

NOWY sztraifer do sprzedania. Warstawa Nr. 4. 24889

OKAZJA! Do sprzedania dom parterowy z ogrodem: 3 pokoje wolne; cena 220 milionów. Zgłoszenia: Choraż—czyzna 27; Skomorowski. 24938;

DO SPRZEDANIA 1000 kg. drutu 12 mm. prawie nowy! Wiadomość: Janowska 114; u gospodarza. 24953;

OKAZYJNIE do sprzedania lasienka sypialnia używana; Ujca Sobieskiego Nr. 47; Tapicer; parter. 24959;

SYPIALNIA kompletna, jasna z toaletką ze złotego jasionu w stylu Bidermajer; jadalnia dębowa ciemna z krzesłami skózanymi; styl Poznański okazynie do sprzedania. Wiadomość Rynek 42, sklep korzenny Markiewicza 24880

MASZYNE Singera w dobrym stanie kupię Hoffman — Senatorska 9 — 9-1. 24796

WILLA cała wolna z komiortem, ogrodem, bramą wjazdową Sadownicka 24 sprzedam Skomorowski, Chorażczyzna 27 Lwów. 24803

KUPIE folwarczek około 35 morg. Dobre budynki w kompiecie konieczne. Horszowski, Lwów, Krasiańskiego 24. 24814

PARCELA 567 sążni z studnią blisko stacji Zimna Woda do sprzedania za 1.500 zł. pol. Wiadomość na Probostwie polskim. 24831

SPRZEDAM zaraz z wolnej ręki sklep mieszany z towarami i urządzeniem dobrze przez 25 lat wyrobiony; cena 15.000 złp. Zgłoszenia listowne A. Tomaszewski, Drohobycz. 2926

DAMSKI płaszcz karakulowy (krymski) w dobrym stanie na osobę średnią kupię zaraz. Zgłoszenia (cena i adres) w Administracji Wieku pod KARAKULY. 9143

MOTOR bezszynowy; firmy Otto Deutz o sile 26 H. P. — 860 obrotów; 2 cylindrowy; specjalnie do napędu dynamo maszyn; prawie nowy; okazynie do sprzedania. Wiadomość: Biuro techniczne „Jan Daschek“; ul. Sykstuska 52. 2951

DO SPRZEDANIA dwie zarzutki bestjenne męskie i palto; Szewczeni I. 1. Oglądać od 23-5. 24919

DOKOMOBILE; KOTŁY PAROWE; motory; walce plyniskie maszyny rolnic; auta itp. kupuje — sprzedaje i przyjmuję w komis Biuro techniczno-handlowe „EWOLUTA“ ulica Ossolińskich 11. 24570

SYPIALNIE PIĘKNA, KREDENS POKOJOWY SPRZEDAM; MALECKIEGO 4; PARTER PRAWY. 24776

POSZUKUJE mało używany piec Automat lub Meteor. — Zgłoszenia M. Kierski, Pasaż Mikolascha. 24755.

MASZYNY do szycia sprzedam; Marjacki 5; III. p. 24617.

WAGE stołową lub decymalną używaną kupię. Zgłoszenia pod NIECECHOWANA do Adm. Wieku. 24636

PARCELA za 16 milionów do sprzedania. Adres sklep korzenny; Zyblikiewicza 35. 24837

FORTEPIAN krótki; krzyżowy czarny bogato inkrustowany płyta metalowa wokoło; marki Proskowetz sprzedam. — Lyczakowska 57; Bazylewicz. 24865

MOTOCYKLE używane kupię mechanic. Listopada 84. 24845

KUPIE kasę używaną nr. 1 i II. M. Kierski, Pasaż Mikolascha. 24867

SKLEP korzenny z trafiką z kompletnym urządzeniem zaraz do sprzedania. Wiadomość Unij Lubelskiej 3. 24767

KUPIE porcelanę, obrazy, naczynia wszelkie. Jaroszewski, Romanowicza 9. 24699

ZAMIENIE kamienie w Katowicach, sprzedam willę 5 ubik. kacył w ołnych, komfort. Administracja ZYSK. 24787

PLACE RZETELNE CENY za stare ubrania — rzeczy zimowe — uniformy — dywany — chodniki — białe — pościel — obuwie — meble — rzeczy strychowe — kartę pocztową wystarczy — przychodzę natychmiast do domu również wyjeżdżam na prowincję. GROSS — Lwów — Ormiańska 19. 24786

DRUT kołczasty pocynkowy; używany doskonale, tania dostarczanie ze składu oraz catowegonowo szybko dostarcza Miączyński i Ska; Jagiellońska 5; Kraków. 2884

KUPIE kilka morgów pola w powiecie lwowskim lub 261-kiewskim. Wiadomość: Lwów, Nowy Świat I. 8; drzwi 6; od 2-3 popoł. 24835

Z POWODU ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ
III. TARGÓW WSCHODNICH

urządzamy zniżkową sprzedaż zagraniczn. strojów damskich a to:

SUKNIE trykotowe 205.000, markizetowe 2 0.000,
gabardynowe 695.000, fulardynowe 29.000
BLUZY markizet. rewers. 85.000, opalowe 120.000,
kamizelki 175.000, trykotowe 190.000. — —
PŁASZCZE DAMSKIE 290.000
PŁASZCZE DZIBIENNE 270.000
KOSTJUMY EPONGE tylko 250.000 Mp.

Obrzymi wybór pończoch zagr. najtańszej tylko w magazynie
Grünsteina, Szpitalna 6 naprzec. Domu
Towar. i Biura
kolej. ORBIS.

BECZKI

ŻELAZNE, OCYNKOWANE

i MALOWANE, pojem. od 200—620 ltr. — na SPIRYTUS,
benzynę, naftę i t. p. z natychmiastową dostawą — poleca ze składu

Towarzystwo dla Przemysłu Rolnego

Warszawa, Galeria Luxemburga. Tel. 221-44 i 247-54.
Skrót telegr. „Emrot-Warszawa”. 2892

Fabryka Czekolady
Cukrów i Marmelady

A. KIERSKI - WARSZAWA

PRZEDSTAWICIEL
na Małopolską Wsch.
BERNARD LITWAK
Lwów, ulica Zybkiewicza 45—49.

Samodzielnych ślusarzy

do skompletowania i uruchomienia walcy
młynskich, 1-komobili, gatru, motoru gazo-
wego — poszukujemy: Zgłoszenia z warun-
kami pod „Specjalista” Biuro Sokołowskiego,
Lwów, ulica Jagiellońska 7. 24729

PRASY do druku — Cement portlandzki
wagonowo poleca „PILOT” Lwów — ulica Ba-
torego 4. 24709

Wybór gotowych wierzchów i do miary ze
skóry krajowej i zagranicznej poleca
po cenach konkurencyjnych 2752

O. Neudörfer
Lwów, ulica Zamarystowska 1.

Złoty sztuczny stare kauczukowe, złote,
także połamane, jakoteż
wszelką biżuterję kupuje po honoralnych cenach.
N. Wander, zegarmistrz, Gródecka 16, obok ul. Bema.
24931

Kto chce

znaleźć korzystny zbył
dla swych produktów i
towarów,

Kto szuka

dobrej klienteli wśród
najszerzszych warstw.

Kto znalazł

zgubioną rzecz i pragnie
zwrócić właścicielowi

Kto szybko

pragnie znaleźć zajęcie,
lub dobrze sprzedać nie-
potrzebne przedmioty,

niech ogłosi
się natychmiast we

Wieku Nowym

najpocześniejszym
dzienniku krajowym —
którego dział reklam,

sowiec
wynagradza

wydatki uczynione na
ogłoszenia.

Czas

odnowić
przedpłatę!

POLSKI BANK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY SKA AKCYJNA W KRAKOWIE.

Dnia 8. lipca 1923 r. odbyło się pierwsze
Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Polskiego Banku
Handlowo-Przemysłowego, Ski Akcyjnej w Krako-
wie, ul. Wiślna 12.

Na Zgromadzeniu jawili się prawie wszyscy
akcjonariusze, mieszkający w Polsce, oraz delegaci
reszty akcjonariuszy, osiadłych w Ameryce, repre-
zentowani przez pełnomocnika p. A. Głodowskiego,
w liczbę 2575 głosów na ogólną sumę 4000.

Zbrany przewodniczył Prezes Rady Zawi-
adowczej p. Dr. Józef Gabryelski, w obecności Ko-
misarza Rządowego, starszego Radcy Skarbowego
p. M. Szablewskiego i Notarjusza p. Dr. St. Steina.

Po przyjęciu protokołu ostatniego Nadwy-
czajnego Walnego Zgromadzenia do zatwierdzającej
wiadomości, przedstawił zgromadzonym p. Dyr.
Franciszek Klimeczak sprawozdanie z czynności Dy-
rekcji, oraz wskazał wytyczne, pod jakimi zamie-
rza Dyrekcja przystąpić do reorganizacji i sanacji
stosunków Banku, przedewszystkiem przez podwyż-
szenie kapitału zakładowego do 2,500,000,000 M.p.
i przez przeprowadzenie gruntownej zmiany statutu.

Walne Zgromadzenie aprobowало sprawozda-
nie Dyrekcji, poczem imieniem Komitetu Rewizyj-
nego p. Andrzej Dziędział przedstawił zebrałym
bilans i rachunek strat i zysków za pierwszy okres
administracyjny, wraz z wnioskiem o udzielenie Dy-
rekcji absolutorium.

Z cyfr bilansowych podnieść należy poważne
aktywa Banku w nieruchomościach, jak: kompleks
gruntów wraz z wapiennikiem, w obszarze 56 morg-
ów Ski „Cuniów” pod Lwowem, oraz obszar
33 morgowy przy torze kolejowym w Rakowicach
pod Krakowem.

Oddziały Banku w Warszawie i we Lwowie
rokuja pomyślny rozwój. Przy kapitale zakładowym
100,000,000 Mkp. osiągnięto zyski brutto w sumie
Mkp. 276,951,800 8/8, a cyfra obrotowa bilansu wy-
nosi Mkp. 2,295,100,363 8/86.

Z przedsiębiorstw i firm, finansowanych przez
Polski Bank Handlowo-Przemysłowy S. A. w Kra-
kowie, są między innymi: Polski Przemysł Budo-
wlany S. A. w Warszawie, oraz Zakłady Przemysłu
Szklanego „Industria” S. A. w Krakowie.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło wniosek
Komitetu Rewizyjnego o udzielenie Dyrekcji abso-
lutorium, podwyższyło kapitał zakładowy o kwotę
2,400,000,000 Mkp. i zatwierdziło proponowaną
zmianę statutu.

Następnie przeprowadzono wybory do Rady
Zawiadawczej Banku i Komitetu Rewizyjnego.

Rada Zawiadawcza po przeprowadzeniu uzu-
pełniających wyborów, przedstawia się w następu-
jącym składzie: Prezes p. Dr. Józef Gabryelski,
Adwokat w Krakowie, Vice-Prezesi: Adolf Głodow-
ski i inż. Feliks Sobolewski w Krakowie, Członko-
wie: p. Dr. Stanisław Rowiński, Adwokat w Kra-
kowie, p. Dr. Adam Łobaczewski, prof. Uniw. Jag-
w Krakowie, W. Sikora, Prof. gimn., Vice-Prezes
Zarządu Główn. T. S. L. w Krakowie, Mieczysław
Pietrzak w Warszawie, inż. Jan Tomaka w Warsza-
wie, St. Nowacki, Przemysłowiec w Wielkopolsce,
Jan Węclaw, Szymon Stanko i Jan Kwiatkowski
w Detroit Michigan, W. Szary, W. Tomaka i W.
Kotara, rolnicy w Małopolsce.

Do Komitetu Rewizyjnego weszli: A. Dzię-
dział, Wł. Jasiński i A. Bar, a jako zastępcy: W.
Haber i A. Paprótka.

Rada Zawiadawcza zostawiła nadal kierowni-
ctwo Centrali p. dyr. Franciszkowi Klimeczakowi.

Dyrektorowi Włodzimierzowi Srokowskiemu
powierzono kierownictwo Oddziału lwowskiego, a
kierownikiem Oddziału w Warszawie ustanowiono
p. dr. Marjana Sobolewskiego. 2925